Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Kraków, Poniedziałek 19 stycznia 1925 r.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, Dunajewskiego 7 Telefon 2502
P.K.O. Warszawa Nr. 151.100 — Kraków 404.100

15 groszy

NARODOWY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie zł. 3.40, z odnoszeniem do domu zł. 3.60 — Zamiejscowa zł. 4.20 — Zagranicą zł. 7.00.

Nr 15 — Rok VIII. Red. naczelny: Dr. WŁADYSŁAW ŚWIRSKI.

Słuchy o interwencji przeciw Sowietom.

Kraków, 18 stycznia.

W rosyjskim obozie monarchistycznym od niejakiego czasu nastąpiło **pewne ożywienie.** Jeden z mężów zaufania wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza b. posel do Dumy, Markow, w wywiadzie ze współpracownikiem „Now. Wrem.“ (gazety rosyjskiej, wychodzącej w Belgradzie). przejrzyście daje do zrozumienia, że **rosyjski obóz prawicowy uważa obecny moment za najbardziej odpowiedni do wystąpienia czynnego przeciwko uzurpatorom władzy w Rosji,** że wielki książe **z dobrym skutkiem porozumiewa się w tej sprawie z „wpływowemi grupami zagranicznemi“.**

Równolegle rosyjska prasa monarchistyczna lansuje szereg wiadomości, które dają wyraz aspiracjom i nadziejom, któremi żyje ten obóz. Moglibyśmy na tem miejscu powtórzyć za nią **sporo mniej lub więcej prawdopodobnych wersyj o upadku wpływów sowieckich w Rosji,** o przygotowaniach czynionych na miejscu celem obalenia tej władzy. o tajnych a zachęcających do czynnego wystąpienia raportach wybitnych generałów rosyjskich, pozostających na służbie u bolszewików, ale oddanych wiernie idei monarchicznej.

Do objektywnych już faktów należy **reorganizacja znajdujących się w Jugosławji resztek armji Wrangla** (około 7000 ludzi), nad którą komendę najwyższą objął sam wielki książe Mikołaj Mikołajewicz.

Pozostawiamy na uboczu wiążącą się z tym wszystkim drastyczną **kwestję istnienia dwu pretendentów do tronu rosyjskiego w osobach wielkich książąt Cyryla i Mikołaja Mikołajewicza,** pomiędzy którymi trwa rozbrat i współzawodnictwo, pomijamy również głuchą pogłoskę o dojściu ich do porozumienia na gruncie podporządkowania się drugiego wielk. ks. Cyrylowi. Są to kwestje mimo wszystko drugorzędne w porównaniu z pierwszorzędną kwestją, nazwijmy rzeczy po imieniu, — **interwencji zbrojnej przeciwko władzy sowieckiej.**

Jeżeli z tych wszystkich wiadomości i niejasnych aluzyj wyciągać wnioski, to bez wielkiego trudu stwierdzimy **ożywienie się w sferach emigracji rosyjskiej akcji na rzecz zbrojnego wkroczenia Europy w sprawy rosyjskie.**

Pozostaje odpowiedzieć na pytanie, czy w obecnych warunkach, przy tych konjunkturach politycznych na szerokim świecie możliwa jest wogóle interwencja zbrojna, oparta na solidnych podstawach, to znaczy na wydatnej, szerokiej pomocy najbardziej ważkich czynników polityki światowej?

Z całą pewnością, na jaką tylko pozwala objektywna ocena tych konjunktur. powiedzieć można, że **czas na interwencję jeszcze nie nadszedł i trudno przypuszczać by przywódcy rosyjskiego obozu prawicowego nie zdawali sobie z tego sprawy.**

Radykalne „czyszczenie“ partji komunistycznej w Rumunji, energiczne zwalczanie zarazy sowieckiej w Jugosławji, pewne dość znaczne oziębienie stosunków dyplomatycznych pomiędzy Anglją a Sowietami i, wogóle wszystkie te akty samoobrony i niewyraźne dąsy na rząd sowiecki identyfikowany dopiero teraz z trzecią międzynarodówką, — wszystko to w najmniejszym stopniu nie uprawnia do jakichkolwiek nadziei na rozpoczęcie już teraz kampanji zbrojnej przeciwko Sowietom.

Żaden z istniejących w Europie rządów nie podejmie się inicjatywy w tym kierunku, nie wyłoży na to wątpliwe bądź co bądź przedsięwzięcie setek miljonów swej drogocennej waluty, nie da ani jednego żołnierza. Niema dziś na kuli ziemskiej tak silnej władzy, niema tak mocnego i spoistego państwa, któreby odważyło się po tylu nieudanych próbach rozpoczynać w nielepszych warunkach, to co nie dało spodziewanych wyników wówczas. kiedy w Rosji istniały poważne jądra antybolszewickie w postaci armji Kołczaka, Judenicza, Denikina, Wrangla i tylu innych.

Rząd sowiecki opiera swą władzę na terorze czerezwyczajki i bagnetach, to prawda, ale **dla walki z nim na olbrzymich obszarach Rosji, na** złamanie jego oporu w kraju o nieograniczonych możliwościach **trzeba nieproprocjonalnie wielkich do obecnych zasobów zubożałej Europy środków pieniężnych, materjalnych i w postaci żywej siły.**

Głosy rosyjskich działaczy prawicowych są **raczej pobudką dla przerzedzonych i przybitych na duszy szeregów własnych, są wyrazem niegasnących nadziei, któremi żyje cała prawie emigracja rosyjska.**

Lud. Zieliński.

Wielki sukces Mussoliniego w parlamencie.

Wotum zaufania dla rządu uchwalono olbrzymią większością. — Wielkie debaty polityczne. — Znakomita mowa Federzoni'ego.

Wiedeń. (PAT.) 17 bm. „Neue Fr. Presse“ donosi z Rzymu: Po zakończeniu dyskusji nad reformą wyborczą **izba przyjęła 307 głosami przeciw 33 porządek dzienny przyjmujący reformę wyborczą i wyrażający zaufanie polityce rządu.**

Jak słychać po uchwaleniu reformy wyborczej **Izba będzie odroczona na dłuższy czas.** Rząd zdaje się nie życzy sobie, aby izba obradowała podczas procesu Matteotti'ego. który odbędzie się z końcem lutego, albo z początkiem marca. Izba **zbierze się dopiero po procesie i wówczas** będzie jej przedłożony budżet, ustawa prasowa i inne przedłożenia rządowe.

Rzym. (PAT.) 17 bm. Wczorajsze posiedzenie zaliczyć należy do rzędu **wielkich debat politycznych.** Było ono z **początku bardzo ożywione, cechował je nastrój zdenerwowania.**

Mowa **Orlanda** była **wielką filipiką, w obronie wolności konstytucyjnej,** a przedewszystkiem prasy. Faszyści kilka razy przerywali mowę tak gwałtownie, że Orlando zwrócił się do Izby z zapytaniem. czy ma zrzec się głosu. W chwili największego podniecenia **Giolitti zdenerwowany nieustannem przerywaniem** Orlandowi zerwał się gwałtownie gestykulując wśród hałasu nie słychać było słów, i zdawało się, że wszystkie trzy grupy opozycji liberalnej opuszczą salę. Po paru minutach Orlando odpowiadając przeciwnikom, przypomniał swoją przeszłość polityczną i zakończył przemówienie **uzasadnieniem opozycyjnego wniosku trzech byłych premjerów Giolitti'ego, Salandry i Orlanda.** Orlando wykazywał, że przy obecnym nastroju w kraju wybory nie mogą się odbyć, dowodząc. że brak swobody prasy i dyskusji nie pozwala na stworzenie warunków, nie pozwala na normalne oraz istotne wypowiedzenie się kraju.

W imieniu rządu odpowiedział minister spraw wewnętrznych **Federzoni,** doskonałą pod względem **parlamentarnym mową.** Uzasadniał on ostatnie decyzje rządu koniecznością państwową i tłómaczył, że **zarządzenia przeciwko prasie były wywołane przez jej kampanję pełną premedytacji,** insynuacji i napaści na rząd. Federzoni dowodził. że zarządzenia karne miały na celu zdyscyplinowanie prasy i zwiększenie poczucia odpowiedzialności. Minister zapewnił następne. że **wszyscy uczestnicy zajść w Pizie, Florencji i Aresco będą surowo ukarani i dowodził, że rząd idzie po drodze jednakowej sprawiedliwości wobec wszystkich.** W przemówieniu swojem Federzoni w formie bardzo poprawnej kilkakrotnie polemizował z Orlandem.

Deklaracja **Giolitti'ego** wypowiedziana bardzo żywo i z wielkim nerwem polemicznym była krótkiem wyliczeniem przekroczeń konstytucji, jakich według niego rząd się dopuścił. Giolitti zdecydowanie wypowiedział się przeciwko głosowaniu pluralnem. Za rządem wygłosił piękną mowę **del Croix,** który również wystąpił przeciwko głosowaniu pluralnemu.

Rzym. (Tel. wł.) 17 bm. **Rząd odniósł wczoraj w izbie wielki sukces. Jest charakterystycznem, że członkowie grupy Salandry nie zsolidaryzowali się ze swym przywódcą, ale głosowali za rządem. Większość parlamentarna okazała się jednolitą i zwartą jak nigdy.**

O parytet złota dla funta angielskiego.

Układ Banku angielskiego z Bankiem amerykańskim.

Londyn. (AW). „Morning Post“ donosi, iż **między Bankiem angielskim a Federal Reservebank w Nowym Jorku zawarty został układ dla utrzymania parytetu złota funta angielskiego.**

Londyn. (PAT). W kołach finansowych i w prasie komentowane jest żywo **dążenie do przywrócenia walucie angielskiej kursu przedwojennego w stosunku do złota.**

W związku z zagadnieniem tem stoi niewątpliwie **wizyta gubernatora Banku angielskiego Montague Normana w Nowym Jorku.** Te same usiłowania do przywrócenia funtowi angielskiemu parytetu złota **podejmuje rząd Związku południowej Afryki oraz rząd australijski.**

Rokowania japońsko-sowieckie zbliżają się do końca.

Moskwa. (AW.) **Rokowania między Sowietami a Japonją zbliżają się do końca.** Kwestją sporną jest dotąd sprawa **opróżnienia przez Japończyków Sachalinu.** Japonja uważa, że może to uczynić, skoro będzie możliwem ze względów technicznych, podczas gdy Sowiety domagają się ustalenia daty. Japonja domaga się **koncesyj naftowych na pn. Sachalinie w 50 proc. Sowiety zgadzają się na 40 proc.** Wreszcie Japonja domaga się **gwarancyj w sprawie zaprzestania agitacji bolszewickiej.**

Przegląd prasy.

O równowagę budżetu. — Mdłe horoskopy helsingforskie. — Sprawa gdańska nie schodzi ze szpalt. — Niemiecka metamorfoza. — Żydowska afera Barmata.

Kraków, 18 stycznia.

Na czoło zagadnień chwili wysunęła **„Gazeta Warszawska“** nasze „Rozprawy budżetowe“. Niedomaganiom, o których już pisał także parę dni temu prof. Rybarski, daje dziś wyraz jeszcze raz organ **Z. L. N.**

„Chodzi... o najdonioślejsze zagadnienie, jakie dziś przed nami stoi — o **utrzymanie równowagi między wydatkami a rozchodami...** Równocześnie chodzić musi o to, by obciążenie ludności podatkami nie tylko nie wpływało ujemnie na rozwój życia gospodarczego w kraju, by rozwój tego życia **wzmagał siłę podatkową kraju** i pozwolił na rozbudowę naszego budżetu, który dla państwa takiego, jak Polska, jest bezwzględnie zbyt niski“.

Szczególnie zaś pokrzywdzone jest **rolnictwo.** od którego produkcji zależy cały nasz bilans handlowy i eksport. Uznając to, Związek Lud. Nar. uważa jednak, że:

„odpowiednie podwyżki pozycyj budżetowych... będą musiały być zrobione, lecz **tylko w takich rozmiarach, na jakie pozwolą redukcje w innych częściach preliminarza budżetowego.** Ogólna suma wydatków nie może być podniesiona w r. 1925, chodzi więc o zgodne z interesami kraju rozłożenie tych wydatków“.

Temu stanowisku sprzeciwia się lewica, która, zaledwie poczuła w kraju dobry pieniądz, a już chce zaspakajać **wygłodzone przez półtora roku apetyty** i wyzwolić je z ram oszczędności!... Tę chętkę do wyzwolin wykazuje szczególnie „Wyzwolenie“!...

Reszta uwagi kieruje się częściowo na — Helsingfors!... Prasa wypowiada się **bardzo pessymistycznie** o bałtyckiej imprezie. **„Rzeczpospolita“** pisze, że:

„Złudzeniem jest związek państw bałtyckich z Polską. Fikcyjne znaczenie mają konferencje tych państw. Tymczasem z powodu nieznajomości rzeczy są one przyjmowane u nas za ważne i dodatnie czynniki realnej polityki. Przeglądając protokoły konferencji państw bałtyckich, **widzimy postulaty nieurzeczywistnione, pozostające w rażącej sprzeczności z istotnemi posunięciami państw bałtyckich lub unikanie kwestyj ważnych, zasadniczych“.**

Nie inaczej rzecz ocenia **„Głos Narodu“:**

„Konferencja w Helsingforsie upłynie zatem głównie na bankietach i uroczystościach. „Zbliżenie“ polsko-bałtyckie ograniczy się do dziedziny gospodarczej, turystycznej, kulturalnej, do pewnych spraw specjalnych, jak wspólna taktyka w Lidze Narodów, ale **nie przekształci się ani w entente cordiale, ani w sojusz. Losy Łotwy lub Estonji pójdą innemi drogami, niż losy wielkiej Polski. Nie przeszkodzimy Rosji, gdy kiedyś zechce, zająć Rygi lub Rewla.** Nie jesteśmy bowiem dość silni, by w tak szerokim zakresie bronić naszych interesów“.

A w razie, gdyby niebezpieczeństwo zagroziło Warszawie z pomiędzy państewek bałtyckich ani jedno nie przybędzie na pomoc. Zresztą

„Naszą polityką bałtycką jest Gdańsk i Kłajpeda i to, co jest ich „hinterlandem“. Tu zaś spotykamy się nie z Rosją i nie z Łotwą lub Finlandją, lecz **z Niemcami i ich pupilkiem: Litwą.** Tę politykę zaniedbaliśmy, goniąc za mirażami, do niej teraz powrócić musimy całem napięciem naszych sił.

Najlepszym tego dowodem jest **zupełny brak zainteresowania w Polsce tem, o czem gwarzą bałtyccy ministrowie z p. Skrzyńskim!...** I tak z tej mąki chleba piec nie będziemy!...

Za to **sprawa gdańska nie schodzi z ust** i ze szpalt; do głosu **„Kurjera Poznańskiego“** dołącza się **silny artykuł „Gazety Warszawskiej“:**

„jest rzeczą konieczną — czytamy — **aby Rząd Polski zwrócił się do Głównych Mocarstw, jako gwarantów pokoju** z **wyraźnem przedstawieniem całej sprawy. Dotychczasowe metody polityki polskiej muszą być poddane zasadniczej rewizji. Wynik ten rewizji zadecyduje o obecnych i przyszłych losach polsko-gdańskiego albo-albo“.**

Konieczność tej alternatywy rozpatrywana jest także i w **„Warszawiance“:**

„Polska nie pozwoli sobie zabrać ujścia Wisły, swej rzeki od źródeł przez cały bieg, oraz nie da się odepchnąć od Bałtyku, swego morza odwiecznego. Bez ujścia Wisły i bez dostępu w całej pełni swobodnego do Bałtyku byłaby Polska czemś zupełnie innem niż państwo 30-to miljonowe być może, być ma prawo, być powinno. Jest to dla Polski sprawa bytu lub marnienia“.

Dniem i nocą trzeba to w Polsce powtarzać!... Każdy dziennik polski powinien umieścić te słowa jako **motto swojej pracy politycznej!...** Bez morza — niema Polski!... **Bez Gdańska niema zaś morza!...**

„Polska uważa Gdańsk, który z nią jest związany od zarania dziejów, za miasto, które, jak było polskie, tak będzie polskie. Nie znaczy to, aby ludność niemiecka miała być siłą polszczona, bo może ona mówić jak chce, ale musi zrozumieć, że **żyje w mieście od wieków do obszaru polskiego należącem, a teraz przez Niemcy oddanem i z Polską złączonem. Polska przeszłość Gdańska tkwi w kamieniach jego, bogactwie jego, rzece przezeń z Polski do Bałtyku wpadającej, pamiątkach na każdym kroku rozsianych, tak jak polska przyszłość tego miasta tkwi w podstawach gospodarczych jego bytu“.**

I dlatego wszelkie gdańskie bunty trzeba przywieść do opamiętania **także w interesie samego Gdańska oraz jego Johannów, Maxów i Sahmów...**

Równocześnie trzeba sobie zdać z tego sprawę, **co się dzieje w Niemczech...** Prasa, poza naszem pismem, narazie nie uwypukliła jeszcze konsekwencyj utworzenia gabinetu Luthera. Wczoraj jasno i szeroko omówił ją **„Kurjer Poznański“.** Iluzje demokratycznych Niemiec rozwiały się jak mgła oświecona blaskiem cesarskiej korony Hohenzollernów czy Wittelsbachów!... **To, na co liczyła Europa, a z nią niestety Francja, że demokratyczne Niemcy będą równocześnie gwarancją pokoju** — w tej chwili już nie istnieje!...

„Republika niemiecka — pisze „Kurjer Poznański“ — mogła też spokojnie i bez przeszkód dokonać **zupełnego scentralizowania Niemiec i wytworzyć jednolity blok niemiecki“.**

We Francji prasa nawet lewicowa dochodzi już dziś do przekonania, na jaki kosztowny kawał wzięli Niemcy p. Herriota i jego zwolenników. **Za plecami demokratów działali skrajni hakatyści,** którzy realizowali od r. 1918 plan restauracji tronu, gdy demokraci zadowalali się rządami i pracowali w — innym kierunku. Szczególnie socjaliści! Właśnie pisze o tem **„Echo Warszawskie“ W związku ze słynną aferą żyda Barmata, który okradł i naciągnął rząd na miljardowe kredyty;** o tym to Burmacie czytamy:

„Osiadłszy jako „emigrant“ w Amsterdamie, gdzie w krótkim czasie udało mu się na handlu artykułami codziennej potrzeby dorobić się olbrzymiej fortuny, **oddał swój dom do dyspozycji — stronnictwu socjalno-demokratycznemu.** Tym sposobem gościł z czasem u siebie **wszystkie filary „Międzynarodówki“,** a tem samem i niemieckie. Kiedy więc wyczuł, że dla interesów jego jest wskazane przeniesienie przedsiębiorstwa nad Sprewę, nie napotkał na żadne trudności w realizacji swego zamiaru. „Zasługi“ Barmata wobec „partji“ były... wielkie. **Nie kto inny, jak sam prezydent Rzeszy Ebert wydał zlecenie, by Barmatowi żadnych nie robić trudności“.**

Stosunki przyjaciela socjal-demokratów rozszerzały się i dotarły oczywiście do — **skarbu państwowego.**

„Nie mniej zrozumiałe, iż ten stosunek przyjaźni pozostać nie mógł „platoniczny“, lecz zacieśniał się **coraz silniej w dziedzinie — kredytowej.** Ale ponieważ wedle Heinego „nichts auf dieser Welt bleibt ewig, selbst der schönste Jud Wird schäbig“, pewnego dnia i Barmat okazał się takim „brudnym żydem“, a **w następstwie wyszedł na jaw i cały brud, jaki on rozszerzył w „państwie bogobojności“.**

Podczas rewizji u **Barmata znaleziono oryginalny podarunek:**

„Znaleziono w willi Barmata jeszcze coś ciekawego: fotografję prezydenta Rzeszy niemieckiej, p. Eberta z „dedykacją“: „Przyjacielowi swemu Barmatowi — Ebert“.

Jeszcze kilka takich podarunków, a „demokracja“ niemiecka będzie leżała na ziemi, a jej miejsce zajmą bez trudu wypoczęci odwetowcy z Berlina!...

Kl. Hr.

Trudności w układach handlowych francusko-niemieckich.

Niemcy domagają się zasady największego uprzywilejowania.

Paryż. (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu **konferencji handlowej francusko-niemieckiej delegaci niemieccy przedstawili tezy, które zdaniem francuskich kół miarodajnych przekraczają granicę, poza którą Francja mogłaby pójść w ustępstwach.** Podczas gdy delegacja francuska omawiała warunki układu jedynie prowizorycznego, **Niemcy życzą sobie, aby zasada największego uprzywilejowania ustalona w tym układzie uważana była jako obowiązująca i w ostatecznym układzie.** Wobec tego rząd francuski przedłożył ponownie delegacji niemieckiej drogą pisemną swe ostateczne propozycje. Delegacja niemiecka udzieli odpowiedzi dopiero po porozumieniu się z rządem niemieckim.

Konferencja państw bałtyckich i Polski w Helsingforsie.

Helsingfors. (PAT.) 17 bm. Wczoraj rano otwartą została **konferencja ministrów spraw zagranicznych państw bałtyckich i Polski.** Otwierając konferencję **finlandzki** minister spraw zagranicznych **Prokope** wygłosił przemówienie, w którem wypowiedział poglądy zdecydowanie pokojowe i stwierdził, absolutną zgodność w dążeniach państw bałtyckich do współpracy i wspólność interesu w zachowaniu pokoju. Na wniosek ministra **Pusty** przewodniczący konferencji wybrany został **jednogłośnie minister Prokope.**

Wyłonione przez konferencję podkomisje zebrały się wczoraj o godz. 3 popołudniu a następnie przedstawiły rezultaty przeprowadzonych rokowań **na posiedzeniu plenarnem, które odbyło się o godzinie 6 wieczorem.**

Komunikat o rezultacie prac konferencji wydany zostanie dzisiaj wieczorem.

Sytuacja w Rządzie i w Sejmie.

Kraków, 18 stycznia.

(wś.) Na łamach naszego pisma poświęcamy mało uwagi kombinacjom partyjnym, parlamentarnym, czy rządowym. Uważamy bowiem, że ważniejszą rzeczą od tych kombinacji są **istotne problemy naszego życia państwowego.** Niemniejszej też wagi są zagadnienia polityki międzynarodowej, bo od nich zależy rola i znaczenie Polski w świecie.

Jeśli jednak trzeba przypatrywać się grze naszych stronnictw na terenie parlamentarnym, to dlatego, że gra ta dotyka najistotniejszego problemu naszego życia państwowego: problemu rządu mianowicie.

Problem ten, jak wiadomo, w ciągu 6-ciu lat naszej niepodległości nie został rozwiązany. Rządu trwałego i silnego Polska nie ma. Wedle naszej konstytucji Sejm jest wszechwładny, w praktyce zaś jest on bezsilny. Rozbicie i walka stronnictw nie pozwalają na wyklarowanie swego oblicza.

Ostatnio znów w kołach sejmowych ujawniać się zaczyna nastrój nerwowy. Mnożą się wiadomości o pertraktacjach, rokowaniach, zabiegach i t. d. Pewnem w tem wszystkiem jest jedno: wśród stronnictw lewicowych czynni są nadzwyczaj zwolennicy powrotu p. Piłsudskiego do armji i do wyższej roli w życiu politycznym.

Onegdaj znów, jak donoszą pisma lewicowe, odbyło się w Warszawie publiczne zebranie zorganizowane przez wymienione wyżej czynniki, na które p. Piłsudski przedstawiał swój stosunek do kwestji organizacji naczelnych władz wojskowych. P. Piłsudski wypowiedział tam pogląd, że **sztab generalny powinien być już w czasie pokoju** podporządkowany generalnemu inspektorowi armji. Jaką wówczas byłaby rola ministra spraw wojskowych i czy to byłoby zgodnem z konstytucją, o to p. Piłsudski się nie troszczy. Zebraniu powyższemu patronowali pp. Moraczewski, Poniatowski, Rudziński, Pollakiewicz, Kościałkowski, Anusz. Nazwiska mówią za siebie. Jeszcze bardziej wymownym jest fakt, że p. Piłsudski — tak podają pisma lewicowe — wszedł na salę w towarzystwie p. Artura Śliwińskiego i 2-ch adjutantów. W świetle tej wiadomości staje się jasnem, dlaczego na zebraniu lewicy postanowiono forsować p. Śliwińskiego na stanowisko ministra oświaty. Chodzi o to, aby w gabinecie wzmocnić czynnik staro-belwederski.

Tyle mówi nazwisko p. Śliwińskiego. Nazwisko p. Moraczewskiego wprowadza zaś nas w stosunki wewnętrzne P. P. S. W partji tej na tle stosunku do p. Piłsudskiego zarysowała się ostra rozbieżność. Klub parlamentarny P. P. S. oświadczył się za projektem ustawy o organizacji władz wojskowych, przedstawionym przez min. Sikorskiego. Posłowie Moraczewski, Daszyński i inni znaleźli się w mniejszości. Obecnie będą oni apelować do Rady Naczelnej P. P. S., która właśnie w dniu dzisiejszym obraduje w Warszawie. P. Moraczewski będzie staczał kampanję o swego dobroczyńcę, który go ongiś wywiódł z kapitana rezerwy na godność premjera rządu Rzeczypospolitej.

Głównem schroniskiem Piłsudczyzny jest „Wyzwolenie". Do grupy tej należą wszyscy pozostali słuchacze wspomnianego wyżej odczytu p. Piłsudskiego. Zwolennicy p. Piłsudskiego robią dziś gwałtowny hałas w naszem życiu parlamentarnem i politycznem. Jednak nie decydują się, a może nie mają siły na otwarte uderzenie w gabinet p. Wł. Grabskiego. Mając jednak nieczyste sumienie, insynuują stronnictwom prawicy dążenie do usunięcia tego rządu. Mówi się przytem o rokowaniach w sprawie wytworzenia większości parlamentarnej. Gdyby to było prawdą, to niewątpliwie byłoby to rzeczą dodatnią: większość parlamentarna uzdrowiłaby Sejm i podniosła jego znaczenie. Co zaś do rządu, to utworzenie większości, programowo jednolitej, nie jest jeszcze równoznaczne z obaleniem rządu. Większość jest potrzebna także dla sprawności prac parlamentu. Ale pogłoskom tym trudno dawać wiarę, bo przy obecnym układzie stosunków w Sejmie, nie łatwo utworzyć większość dla spraw poszczególnych, a cóż dopiero większość stałą, zdolną do pracy na dalszą metę. Trzeba być, niestety, pod tym względem pessymistą.

Jeśli jednak stronnictwa prawicy nie zmierzają do obalenia rządu p. Wł. Grabskiego, to także nie zamykają oczu na jego niedomagania. Rząd ten daje dużo powodów do krytyki. Polityka jego kresowa była chwiejna i trzeba było aż wielkiego nacisku i stronnictw narodowych w Sejmie i opinji publicznej, aby zmusić Rząd do energji i spowodować poprawę. Pewną rzeczywiście poprawę, zwłaszcza od chwili mianowania sen. Smólskiego podsekretarzem stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych, można tu zauważyć, ale za to z pełnym krytycyzmem należy się odnieść do polityki zagranicznej obecnego gabinetu. Sternik tej polityki hr. Skrzyński zawodzi na każdym polu. Od kilku miesięcy jesteśmy w Europie nieobecni, mimo, że ważne wypadki się rozgrywają. Wreszcie stanowisko p. Skrzyńskiego w sprawie gdańskiej zakrawa już na zupełną kompromitację.

Obawy też budzi polityka gospodarcza obecnego gabinetu. Najjaskrawszym przykładem może tu służyć zachowanie się Rządu podczas rozpraw budżetowych w komisji sejmowej. Rząd ten nie oparł się demagogicznym wnioskom podnoszenia wydatków, tak, że rolę obrońcy równowagi budżetu musiał wziąć w swe ręce Zw. L. N. Było to ze strony tego ostatniego poświęcenie, konieczne wobec bierności Rządu, ale właściwie nienormalne, bo stróżem budżetu powinien być przedewszystkiem Rząd. Jednak u nas Rząd również jest zarażony manją ulegania demagogji i nie umie się jej przeciwstawić.

Jak z powyższego widać sytuacja parlamentarna jest zamglona i powikłana, stosunek stronnictw do Rządu zatarty i nieokreślony, jednem słowem **panuje brak jasnych sytuacyj i jasnych odpowiedzialności.** Stan taki dobrym nie jest, gdyż podrywa zaufanie naszego społeczeństwa do czynników w Polsce rządzących. Dziś społeczeństwo żyje jeszcze optymizmem z powodu wysiłków na polu sanacji skarbu, ale co jutro przyniesie? Tembardziej, że trudności gospodarcze są coraz to większe i wszyscy coraz więcej je odczuwają.

Obrady Rady gospodarczej.

Warszawa. (Tel. wł.) 18 bm. W sobotę przez cały dzień odbywały się **narady Rady Gospodarczej.** Pan Premjer przyjął przedstawicieli **Centralnych Związków przemysłowych** organizacyj górnośląskich gospodarczych i przedstawicieli centralnych organizacyj rolniczych. Postulaty kredytowe przedstawili p. **Rose i Kaden, kredytowe Hornański i Dąbrowski.** handlowe i celne poseł Wierzbicki. Premjer zwrócił uwagę na sprawę wprowadzenia oszczędności. **W ciągu ubiegłego roku oszczędności wynosiły tylko jedną dziesiątą część kapitału przedwojennego.** Świadczy to, że za dużo **konsumujemy,** a za mało odkładamy, co jest niebezpieczne z uwagi na to, że **proces kapitalizacji** w sąsiednich Niemczech odbywa się znacznie szybciej. Dotykając zagadnienia wzmożenia akcji kredytowej, premjer zwrócił uwagę na **zagadnienie dochodowości przedsiębiorstw,** która jest jedynie zdrową podstawą zdolności kredytowej. Premjer zaznaczył, że **spodziewana pożyczka zagraniczna nie będzie w żadnym wypadku użyta na cele budżetu,** ale takie, które pozwolą nam na uzyskanie źródeł na jej oprocentowanie i amortyzację, przedewszystkiem za tem na cele inwestycyj państwowych, a także częściowo przy pomocy banków państwowych na potrzeby inwestycyjne przemysłu i rolnictwa. Kredyt zagraniczny, aby nie był niebezpieczny dla Państwa, musi **specjalnie sprowadzać w konsekwencji podniesienie zdolności eksportowej przemysłu,** o ile nie ma zachwiać bilansu płatniczego. Co się tyczy postulatów kredytowych, to premjer zapowiedział unifikację daniny leśnej z podatkiem majątkowym.

Zwycięstwo kierunku radykalnego w obozie ukraińskim.

Orjentacja ku Rosji sowieckiej.

Lwów. (AW.) „Gazeta Lwowska" donosi **o ustąpieniu dr. Panejki ze stanowiska naczelnego redaktora dziennika ukraińskiego „Diło".**

Dr. Panejko rozpoczął redagowanie „Diła" **w duchu polityki realnej propagując ideę rozwoju kulturalnych i narodowych aspiracyj ukraińców w ramach państwowości polskiej.** W ostatnim czasie dr. Panejko **wystąpił ostro przeciwko gloryfikacji ruchu komunistycznego na Ukrainie uprawianej przez lewicowe stronnictwa ukraińskie.**

Wystąpienie to wywołało **rewolucję w redakcji „Diła".** Współpracownicy redakcji oświadczyli solidarnie, iż **nie mogą współpracować z drem Panejką, gdyż podejżewają go, że nowy kurs polityki jaki on wspólnie z drem Włodzimierzem Baczyńskim zamierza prowadzić ma cechę ugodowości i nastąpił w porozumieniu z polskiemi sferami politycznemi.** Ten nowy kurs polityki dr. Panejki nie odpowiada rzekomo, zdaniem współpracowników „Diła" przekonaniu ogółu mas ukraińskich. — Wobec takiego stanu rzeczy dr. Panejko **zrezygnował ze stanowiska naczelnego redaktora** „Diła" a redakcję objął z powrotem redaktor **Lewicki.**

Organ mieszczaństwa ukraińskiego „Ukraińskie Słowo" w artykule **o Ukrainie sowieckiej nazywa ją „chorą siostrą", od której nie można się odsuwać. Za kordonem, pisze ten dziennik, jest nasza własna krew, nasza własna kość i dusza nasza.**

Przed rozłamem w P. P. S.

Obrady Rady Naczelnej P. P. S. — Sprawa Piłsudskiego na porządku obrad.

Warszawa. (AW.) Dzisiaj **pod przewodnictwem Daszyńskiego** rozpoczęły się obrady **Rady Naczelnej P. P. S.** Na porządku dziennym znajduje się m. in. omówienie sytuacji politycznej, sprawa banku ludowego, oraz **najbardziej interesująca sprawa stosunku P. P. S. do ustawy o najwyższych władzach wojskowych, a tem samem sprawa powrotu Piłsudskiego do armji.**

Umowa na Gór. Śląsku w przemyśle.

Warszawa. 18 bm. (Tel. wł.). W sobotę została podpisana w Katowicach **umowa pomiędzy przedstawicielami organizacji robotniczych i pracodawców.** Według tej umowy, obie strony, uwzględniając trudności gospodarcze, w jakich znajduje się przemysł hutniczy **na Górnym Śląsku** i uznając **za podstawowy 8-godzinny dzień pracy** także w przemyśle hutniczym godzą się w okresie przejściowym stosować odchylenie od tej zasady. W hutnictwie żelaznem umowa utrzymuje **przedłużony czas pracy dla wszystkich kategorji, które dotąd dłużej pracują.** W hutach metalowych szereg kategorji przechodzi **z powrotem na 8-godzinny dzień pracy.** Umowa trwa do 25 lipca. Po tym terminie będzie wprowadzony 8 godzinny dzień pracy, jeżeli do tego czasu stosunki gospodarcze w hutnictwie górnośląskim się poprawią. **Osiągnięto porozumienie bez ingerencji rządu.**

Hakatystyczna uroczystość w Wiedniu.

Oddziały wojska austrjackiego biorą udział w tem święcie.

Wiedeń. (AW). Dzisiaj urządziła **młodzież niemiecko-nacjonalistyczna** na tutejszym uniwersytecie **uroczystość Bismarckowską.** Stronnictwo socjalno-demokratyczne założyło w ministerstwie wojny protest z **powodu wysłania na tą uroczystość oddziału wojska austrjackiego** i odkomenderowania tam kompanji honorowej z muzyką wojskową. **Stronnictwo to zapowiedziało także w tej sprawie interpelację w parlamencie.**

DYMISJA WICEMIN. SIMONA.

Warszawa. (Tel. wł.) 18 bm. **Wiceminister Simon zgłosił swą dymisję. Jako następcę wymieniają N. P. R-owca Jankowskiego.**

Egzotyczna, ale ważna sprawa.

„Świat maleje". — Silny punkt oparcia dla floty angielskiej w Singapore. — Tradycyjna polityka angielska. — Co o tem sądzi Japonja? — My a sprawy angielskie.

Dzięki ulepszeniom środków komunikacji, jak koleje, samochody, samoloty i balony do sterowania, dosłownie z każdym dniem maleją przestrzenie, dzielące oddalone punkty na kuli ziemskiej, tak, że sprawy, które jeszcze kilka lat temu uchodziły za „egzotyczne", tj. za rozgrywające się w krainach bardzo od nas dalekich, musimy dziś uważać za sprawy bliskie Europie. Objaw ten określamy frazesem, który zyskał prawo obywatelstwa, a mianowicie mówimy, że **„świat maleje"**, choć właściwie zwiększył się tylko krąg naszych bezpośrednich interesów i związanych z nimi drugorzędnych szczegółów.

Dziś np. budzi powszechne zajęcie i pilnie omawianą jest w całej prasie europejskiej podjęta znów przez obecny, konserwatywny rząd angielski **sprawa budowy silnego punktu oparcia dla floty W. Brytanji na Dalekim Wschodzie,** jaki ma powstać w mieście **Singapore,** stolicy Kolonij cieśnin („Straits Settlements") położonem na południowej kończynie półwyspu Malakka.

Czemu przypisać trzeba to zainteresowanie się Europy sprawą, posiadającą wszelkie znamiona egzotyczności z powodu odległości miejsca, na jakiem się rozgrywa?

Przedewszystkiem temu, że obecny gabinet konserwatywny, powracając do zamiaru zbudowania w Singapore podstawy dla floty, któryto zamiar poniechał był gabinet poprzedni, tem samem zaznacza, że **chce prowadzić tradycyjną politykę Anglji,** polegającą na zapewnieniu **bezpiecznego połączenia morskiego** z najdalej położonemi kolonjami (dominjami). To zaś połączenie jest tylko wtedy możliwe, gdy wielka droga, prowadząca z metropolji przez **Gibraltar, Suez, Colombo i Singapore** na ocean Spokojny, względnie do Australji i Nowej Zelandji, będzie odpowiednio ufortyfikowana. Zmian zatem jakichś polityki angielskiej w odniesieniu do spraw Dalekiego Wschodu za rządów gabinetu Baldwina spodziewać się nie należy.

Następnie, zamienienie Singapore na ufortyfikowany port pierwszej klasy, **uważanem jest przez Japonję za krok przeciw niej skierowany,** ponieważ jest ono wstępem — jak sądzą w **Tokio** — do zamieniania oceanu Spokojnego na domenę angielską, jaką już jest morze Śródziemne i wschodnia połać Atlantyku. A do tego samego celu dąży właśnie Japonja.

Nic tedy dziwnego, że świat śledzi z napięciem sprawę ufortyfikowania Singapore, gdyż może ona wpłynąć na zasadniczą zmianę dobrych, przynajmniej z pozoru, stosunków, łączących dotąd Japonję z W. Brytanją. Japońska opinja publiczna, która odznacza się wielką czujnością w odniesieniu do spraw polityki zagranicznej swego kraju oraz niezwykłą zdolnością patrzenia w dalszą przyszłość, zaniepokojona została przypuszczeniem, iż nowa podstawa floty angielskiej odegrać może niezmiernie ważną rolę na wypadek odsuwanego, ale **nieuniknionego kiedyś konfliktu między Japonją a Stanami Zjednoczonymi Ameryki północnej.** Wprawdzie jest Anglja dotąd sojuszniczką państwa Mikada, ale czy pozostałaby nią na wypadek wybuchu owego konfliktu, który w gruncie rzeczy będzie walką nie dwóch mocarstw, lecz dwóch ras, dwóch cywilizacyj?

Co się nas, Polaków, tyczy, to mamy o wiele więcej powodów **do żywego obserwowania spraw angielskich,** niż np. Jugosławja, nie mówiąc już o Czecho-Słowacji.

Jeżeli między ślepymi jednooki jest królem, to w zubożałej Europie, nawet podrujnowana przez wojnę światową Anglja, uważaną być musi za potentata finansowego, który może nam, w danym razie, mocno zaszkodzić, ale także i pomódz. A dalej, co się tyczy **Gdańska** — jesteśmy niejako zdani na łaskę i niełaskę Anglji, która swymi wpływami w Lidze Narodów może albo poprzeć nas w zatargach z tym naszym krnąbrnym lennikiem, albo krzyżować nasze zamiary, mając zawsze — pamiętajmy o tem! — potężną flotę do nadania wagi swemu zdaniu.

W **Pradze** lub **Białogrodzie** może być obojętnem, jaki gabinet rządzi imperjum W. Brytanji — ale nie w **Warszawie.** Nawet taka egzotyczna kwestja, jak ufortyfikowanie Singapore i mogące z niej wyniknąć następstwa, muszą nas żywo obchodzić, podobnie, jak nas obchodzi to, kto kieruje polityką angielską, czy Mac Donald, ściskający wyciągniętą do zgody łapę bolszewicką, czy też Baldwin, który ją odtrąca.

n-a.

Polska armja

ZAKAZ OSTRZELIWANIA CZOŁGÓW PODCZAS ĆWICZEŃ.

Warszawa, 17 stycznia.

Podczas ćwiczeń połączonych plutonu czołgów z piechotą w jednym z obozów zdarzył się wypadek **zranienia strzelca czołgowego.** Dochodzenia ustaliły, iż przyczyną wypadku tego było to, że **piechota, posuwająca się w terenie za czołgami, samowolnie strzelała salwami z bliskiej odległości, celując do czołgów.**

Celem uniknięcia w przyszłości nieszczęśliwych wypadków, oraz możliwości uszkodzenia pewnych drobnych i delikatnych części mechanizmu czołga, władze wojskowe **zakazały kategorycznie na przyszłość strzelania do czołgów.**

ZMNIEJSZENIE NORM SPOŻYCIA CHLEBA W WOJSKU.

Warszawa, 17 stycznia.

Ze względów oszczędnościowych, oraz w celu uniknięcia przewidywanego niedoboru zboża w bieżącym roku gospodarczym, zarządzono w myśl rozporządzeń Min. Spraw Wojsk. tymczasowe **zmniejszenie normy spożycia chleba i owsa.** Norma chleba zmniejszona została do 700 gramów dziennie na osobę. **Zmniejszoną ilość chleba tj. 300 gramów należy surogować ziemniakami z dodatkiem słoniny i soli w** następującym stosunku: za 100 gr. chleba — 200 gr. ziemniaków z dodatkiem 6 gr. słoniny i 2 gr. soli. W związku ze zmniejszeniem normy chleba do 700 gramów chleb wypiekać się będzie w bochenkach wagi 1.400 gramów.

Z pod znaku Temidy.

CZTERY MIESIĄCE WIĘZIENIA ZA OBRAZĘ KLERU.

Skazanie Tadeusza Wieniawy Długoszewskiego.

Warszawa. (AW). Sąd okręgowy w Łodzi **skazał zaocznie Tadeusza Wieniawę Długoszewskiego na 4 miesiące więzienia za obrazę kardynałów i biskupów, jakiej dopuścił się drukiem.**

Walka o dach nad głową.

MIEJSKI FUNDUSZ BUDOWLANY.

Walna uchwała Rady m. Lwowa.

Lwów. (AW). Lwowska Rada miejska uchwaliła **celem wzmożenia ruchu budowlanego stworzyć miejski fundusz budowlany.** Dla stworzenia tego funduszu od 1 lutego r. b. **podwyższony zostanie miejski podatek od lokali prywatnych o 50 procent, od przemysłowego zaś o 35 procent.** Użycie tego funduszu może nastąpić dopiero po uchwaleniu statutu, który postanowi sposób użycia funduszu.

Co słychać na wsi?

CHOROBY ZWIERZĘCE W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ.

Województwo lwowskie ogłosiło nowy wykaz miejscowości, w których panują zaraźliwe choroby zwierzęce. Powiat lwowski: Sokal, Borszczów, Brody, Kopyczyńce, Podhajce, Skałat, Tarnopol, Złoczów, Kosów i Rohatyn dotknięte tę nosacizną u koni. Wąglik panuje. Świerzb i zaraza stadnicza również przejawiła się w szeregu powiatach. W związku z tem wydany został zakaz spożywania surowego mleka od chorych zwierząt.

JUDAICA.

MIEJSKA POŻYCZKA DLA ŻYDOWSKIEGO DOMU AKADEMICKIEGO.

Na podstawie interwencji senatora Kemera, warszawski magistrat zadecydował udzielić komitetowi odbudowy Domu akademickiego dla studentów-żydów specjalnej pożyczki. Wysokość tej pożyczki podobno określona została na 100.000 złotych.

HUMOR W TEATRZE.

CIĘTA ODPOWIEDŹ.

Na próbie generalnej autor granej komedji czyni wyrzuty pierwszemu komikowi:

— Rzecz szczególna! W życiu jest pan tak zabawny, a w mojej komedji czyni pan wrażenie karawaniarza.

— Nic dziwnego — odpowiada komik. — W życiu ja sam jestem autorem tekstu!

KAZIMIERZ NAPOLEON GOŁBA.

Rozwiany sen.

14)

— O Chryste! Zaczekaj jeszcze! — wołał, jak małe dziecko. — Niechże ci wyznam jedno! Dawno, dawno już chciałem, lecz odwagi mi brakło... Skoro jednak nie danem mi było za życia, niechaj przynajmniej w tę godzinę śmierci...

Urwał, bo oto nagle zaszło coś nieoczekiwanego.

W głuchej, niczem niezamąconej ciszy ozwał się z oddali niewyraźny odgłos dzwonków.

Orłowicz jął nasłuchiwać, czy go słuch nie myli.

Nie mylił jednak. Brzękliwe tryle niosły się gdzieś z daleka, z poza ośnieżonych wzgórz i dolin, gdzieś od zastygłych w lodowej skorupie fal Dunajca, niosły się coraz wyraźniej, coraz bliżej i głośniej.

— Janka! Słyszysz? — zapytał zdumiony.

— Słyszę! — odparła, blednąc. — To aniołowie idą po moją duszę... Koniec już!... Niech mi pan poda rękę! Spotkamy się kiedyś... dziękuję za wszystko... Był pan dla mnie tak dobry... Idą, idą po mnie...

— Nie, nie! — zakrzyknął Orłowicz, zrywając się na równe nogi, jak biczem podcięty. — To być nie może!... Dzwonią tak miarowo... To sanie jakieś jadą... Januśka! Na Boga żywego! Panno Janko!...

Dziewczyna przymknęła oczy i głowę pochyliła bezwładnie w oczekiwaniu jakiejś niewidzialnej zjawy, która przyjść miała po nią gdzieś z obłoków, w ostatniej chwili życia.

Jednocześnie w południowo-zachodniej stronie horyzontu, na krańcu poprzecznej doliny, skąd dolatywał miarowy pobrzęk dzwonków, zabłysło drobne światełko, a zaraz potem wysunęło się z poza wzgórka drugie, trzecie, czwarte... szereg cały, który posuwał się zwolna jakimś niedostrzegalnym zdala gościńcem, co musiał gdzieś niedaleko krzyżować się z tym traktem, przy którym ostatecznie się zatrzymali. Niemal równocześnie zadrżały w czystem powietrzu dalekie śpiewy i okrzyki.

— Jezus, Marja! — zawołał Orłowicz. — Kulig, czy co?

I stał się cud...

Na te słowa bowiem Janka, która już wydawała się konającą, otworzyła znów oczy i zatopiwszy je w szeregu sunących się zwolna światełek, aż zapłonęła prawdziwym rumieńcem i zawołała zcicha:

— Mój Boże, toż oni do Wróblówki jadą, do Janoszyna!

Orłowicz aż zadrżał.

— Ratunek! — wyrwało mu się z ust.

— Nie! — szepnęła Janka. — Już zapóźno! Nie przyjadą tutaj, choćby i znajomych było wielu. Ich droga przecina się z naszą o jakie trzysta kroków stąd i biegnie dalej. Lada chwila tam będą i ominą.

W tejże chwili Orłowicz porwał rzuconą dubeltówkę i dwakroć wypalił w górę. Zalśniły jasne błyskawice, a echo zaklekotało w całej okolicy.

— Jezus, Marja! — przeraziła się Janka. — Co pan robi?

Orłowicz nasłuchiwał całą swoją istotą, lecz wrzawa i śpiewy wśród przekopującego się przez zaspy kuligu nie uległy najmniejszemu zamąceniu.

— Nie słyszeli! — krzyknął zrozpaczony, lecz natychmiast nabił strzelbę po raz wtóry.

— Da Bóg, jeszcze dopadnę! — rzucił Jance i, niemocen dopiero i bezwładny, pognał, jak wicher, w kierunku rozstaja, z jedną tylko dubeltówką w ręku.

Zapomniał na chwilę nawet o opuszczonej i prawie dogorywającej dziewczynie, czując, że tylko na sprawności nóg jego spoczywa ewentualne ocalenie ich obojga. Jedno tedy pragnienie rozpierało jego zdyszaną pierś, huczało oszołamiająco w mózgu i parło naprzód. Sam nie wiedział, skąd się w nim wzięło jeszcze tyle sił, skąd na pół martwe i stygnące już w przemokłych i skorupą lodową okrytych butach nogi poniosły go jeszcze tak szybko i sprawnie. Biegł, opanowany tą okropną myślą, że cały kulig przemknie się przez rozstaje wprzód, nim on go dopadnie. Bo jeśli przybędzie zapóźno...

(C. d. n.)

Z KRAJU.

ZEBRANIE EMERYTÓW.

Nowy Sącz, 15 stycznia.

Z inicjatywy **p. Józefa Połońca**, prezesa miejscowego Koła Polskiego Zw. emerytów, wdów i sierót kolej. i państw. odbyło się w dniu 11 bm. w Ratuszu zebranie, na które przybyli delegaci z Tarnowa, Jasła, Grybowa, Stróż, Mszany Dolnej i Chabówki. Uczestników było około 400. Przewodniczącym wybrano p. Szafarza z Jasła, zastępcą p. Gebhardta.

Z zaproszonych posłów przybyli tylko posłowie Jachymiak (Zw. Lud. Nar.) i **Jasiński** (Kat. Lud.), **nie przybyli zaś posłowie Marek i Kuryłowicz P. P. S.**

Po przemówieniu posłów delegat z Krakowa przedstawił prace Komisji sejmowej oraz stanowisko Rządu w sprawie zrównania poborów emerytalnych z czasów zaborczych i polskich na 90 procent.

Posłowie Jachymiak i Jasiński imieniem swych klubów przyobiecali poparcie postulatów emerytów.

Wzrost miast polskich.

10 MILJONÓW DOLARÓW NA BUDOWĘ URZĄDZEŃ MIEJSKICH

dla Piotrkowa, Lublina, Częstochowy i Radomia.

Warszawa. (AW). Dnia 15 bm. **prezydenci Piotrkowa, Lublina, Częstochowy i Radomia podpisali układ z firmą amerykańską Uhien-And-Comp. w sprawie po życzki 10 miljonów dolarów na budowę urządzeń miejskich.**

Opieka nad dziećmi i młodzieżą.

WALKA RZĄDU Z DEMORALIZACJĄ I OPIEKA NAD GAZECIARZAMI.

(Od korespondenta „Gońca Krak.“)

Warszawa, 17 stycznia.

Jednem z najbliższych zadań Ministerstwa Pracy jest **walka z demoralizacją wśród dzieci i młodzieży.** Chodzi o **prawne uregulowanie** wzorem państw europejskich, takich zagadnień, jak: **spożycie alkoholu, palenie tytoniu, uczęszczanie do kabaretów i na niestosowne obrazy kinowe.**

Najtrudniejszą sprawą jest unormowanie warunków, w jakich odbywa się **uliczna sprzedaż gazet przez dzieci.** W związku z tem opracowywany jest przez rząd projekt ustawy, wprowadzający **granicę wieku i godziny dnia, któreby uchroniły od wpływu ulicy dzieci do lat 14-stu.** Sprzedaż gazet ulicznych przez dzieci, **ma być po 8-ej godzinie zakazana.**

Uznając doniosłą rolę, jaką w sprzedaży gazet może odegrać profilaktyka, Min. Pracy i Opieki Społ. dąży do ustawowego unormowania **klubów dla gazeciarzy, gdzie dzieci w czasie wolnym od zajęć znalazłyby nauczanie i odpowiednie wychowanie.**

MUZYKA I ŚPIEW.

PIĘĆDZIESIĘCIOLECIE OPERY PARYSKIEJ.

W dniu 5 stycznia r. 1875 odbyło się otwarcie zbudowanego według planów znakomitego architekta, Karola Garniera, gmachu opery w Paryżu. Uroczystość ta wzbudziła niesłychane zainteresowanie. Cudzoziemcy, przebywający podówczas w Paryżu a pragnący w niej uczestniczyć, płacili po 1.500 franków za lożę. Między innymi obecni byli na widowisku prezydent republiki, marszałek Mac Mahon, królowa Izabella, młody król Alfons VIII i lord burmistrz Londynu sir Stowe. Na galowe przedstawienie złożył się akt „Żydówki“, akt „Hugonotów“ oraz balet „Źródło“.

Obecna dyrekcja opery zorganizowała uroczyste przedstawienie dla uczczenia tego pięćdziesięciolecia. W przepełnionej najwytworniejszą publicznością sali opery odbyło się, z udziałem pierwszorzędnych sił artystycznych widowisko, którego program obejmował czwarty akt **„Hugonotów“**, trzeci akt baletu Delibesa **„Sylwia“** i **„Triumf miłości“** Lulli'ego, świeżo opracowany.

Z humorystyki walki wyborczej.

LEKKOMYŚLNA OBIETNICA.

Podczas ostatniej kampanji przedwyborczej w Anglji, słynny adwokat londyński, p. Henry **Curtis Bennett,** ogłosił w swym okręgu w Chelmsford wysoce nieostrożną obietnicę. Przyrzekł mianowicie, że **po otrzymaniu mandatu ucałuje każdą z zapisanych na liście wyborczyń.**

Znalazłszy się w parlamencie, zapomniał prawdopodobnie o swem przyrzeczeniu, nie zapomniały o niem wyborczynie z Chelmsford i **przedstawicielka ich przypomniała mu je teraz na jednem z zebrań.** Biedny poseł ma kłopot niemały, gdyż stolica hrabstwa Essex liczy ni mniej ni więcej tylko **16.269 kobiet,** uprawnionych do głosowania. Poświęcając każdej choćby pięć sekund, musiałby p. Bennett zużyć 22 i pół godziny, a prawdopodobnie znalazłyby się wśród kandydatek do tej oryginalnej nagrody poselskiej i takie, którym pragnąłby dziękować za wybór nieco dłużej.

Dziwy świata pierwotnego.

Odciski stóp z przed 10 miljonów lat!

W Ameryce północnej, która posiada przywilej nad zwyczajności na każdem polu,

dokonano odkrycia naukowego, posiadającego wszelkie znamiona rekordu.

Z **Waszyngtonu** mianowicie donoszą, że w pobliżu miejscowości **Grand Cañan** (Stan Arizona) znaleziono

odciski stóp dinosaura, pochodzące z przed 10 miljonów lat,

co stwierdzono za pomocą badań geologicznych.

Odciski te mają 40 centymetrów długości, a 33 szerokości. Na ich podstawie stwierdzić można, iż ten kolos przedhistoryczny chodził tylko na tylnych nogach, które były uzbrojone w potężne pazury.

Z POD ZNAKU NEMRODA.

Nowy teren szlachetnych polowań.

Oddawna już wiedziano w angielskich kołach sportowych, że najbogatsze przestrzenie **dla rybołostwa na wędkę,** którego Anglicy są namiętnymi zwolennikami, znajdują się **na obu wyspach, które tworzą N. Zelandję.** Ale dopiero zeszłoroczna wystawa w **Wembley** wykazała, że na tych wyspach znajduje się także **najwspanialsze na świecie polowanie na tak szlachetną zwierzynę, jaką jest łoś,** zanikający już prawie w Europie.

Przepyszna kolekcja łbów i rogów tych zwierząt, figurująca na rzeczonej wystawie, świadczyła, iż **są one o wiele większe, niż europejskie.**

Ciekawym wielce jest fakt, że łosie nie są tubylczem zwierzęciem N. Zelandji.

Pierwszą parę łosiów sprowadzono na wyspy nowozelandzkie dopiero w roku 1861,

a drugą — w 9 lat później.

W górzystych i lesistych terenach owych wysp i przy odpowiednim klimacie **łosie rozmnożyły się tak szybko, że stały się tu i ówdzie nawet plagą dla kolonistów,** niszcząc zasiewy po polach.

Do jakiego stopnia warunki otoczenia i pożywienia sprzyjają łosiom na N. Zelandji, pokazuje się po zmianach w ich wyglądzie. Stały się one tam tak wielkie, że nietylko przerosły swych przodków angielskich, od których pochodzą, ale nawet **równają się oniemal wielkością łosiom kopalnym,** których szkielety i rogi znajdywane są dość często w Szkocji.

Pereat mundus, fiat stultitia!

Nowa szlachta z łaski krawców.

Króliczek świata zawsze jest jednaki,
A zawsze śmieszny z swoją starą biedą...
(Mefisto z „Fausta“).

Gdy Europa powojenna pozbawiona została w przeważającej swej części głównej cechy ancien regim'u — szlachty, a tem samem i wszelkich herbów, **Ameryka zaczyna stwarzać u siebie nową, coprawda jedyną w swoim rodzaju „szlachtę“.** W przeciwieństwie bowiem do naszego kontyngentu, na którym nadawanie szlachectwa było rzeczą cesarzów i królów, **na drugiej półkuli**

rola ta przypadła krawcowi.

Od ubiegłego roku, jak donoszą pisma amerykańskie, **krawcy „nadają“ każdemu, kto zamawia u nich palto,**

herb, który bądź klijent sam, bądź też mistrzowie od igły wybierają.

Są to naturalnie **najfantastyczniejsze herby, wedle pomysłu całej armji rysowników i malarzy,** a im większą odznaczają się fantazją, tem wyższa ich cena. **Herby te w formie artystycznie wykonanych haftów, krawiec umieszcza na podszewce palta.** Każdy szanujący się Amerykanin jest dziś takim

szlachcicem z łaski krawca

i szatnie w restauracjach, klubach itd. przemieniły się już w istne — herbarze.

Ta **herbomanja czyni coraz większe postępy i objęła już**

nawet bieliznę,

na której panowie i panie amerykańscy każą sobie wyhaftować podobnie **wspaniałe i pełne fantazji herby,** jak na paltach. Zaiste Ameryka pod każdym względem okazuje się krainą — nieograniczonych możliwości!

Ze świata wesołości, flirtu i zabawy.

Hr. Sobański wyrzuca hr. Łubieńskiego z mieszkania.

Spór mieszkaniowy, o którym mówi cała Warszawa.

Niezwykłym sporem o mieszkanie między hr. M. Sobańskim a hr. T. Łubieńskim bawi się obecnie stolica Polski. Na podstawie sprawozdań dzienników warszawskich, sprawa ta przedstawia się następująco:

Adw. Tyszyński, w imieniu hr. Sobańskiego zwrócił się do Sądu Okręgowego w Warszawie **o eksmisję T. hr. Łubieńskiego, zajmującego 6-pokojowy lokal w pałacyku** przy Al. Ujazdowskich 11. **Lokal sporny przed wojną zajmowała śp. M. hr. Łubieńska,** która w roku 1915 wyjechała do Rosji i tam zmarła. **Podczas okupacji do mieszkania tego wprowadził się T. hr. Łubieński, uzyskawszy, jako oficer austrjacki, rekwizycję lokalu.** Po ustąpieniu okupantów i zniesieniu rekwizycji **hr. Sobański zażądał opróżnienia lokalu.**

Na rozprawie okazało się, że **lokal sporny był oddany bezpłatnie matce pozwanego do dożywotniego użytkowania.** Śp. hr. Łubieńska nie miała prawa nikomu go odstąpić. **M. hr. Sobański nie uważał nigdy hr. Łubieńskiego za lokatora, gdyż zajął mieszkanie bez jego zgody.** Prawa matki pozwanego wygasły z chwilą jej śmierci w roku 1919-ym. Gdyby nawet uważać śp. hr. Łubieńską za lokatorkę, jak twierdził jej syn, to i w tym wypadku hr. Łubieński nie może korzystać z ochrony lokatorów, gdyż razem z matką mieszkać nie mógł w myśl zastrzeżenia hr. Sobańskiego, ustawa zaś o ochronie lokatorów przewiduje, że **tylko ci spadkobiercy nie tracą prawa do lokalu, którzy za życia spadkodawcy stanowili z nim łączne ognisko.**

Opierając się na tych motywach, warszawski Sąd Okręgowy wydał wyrok, **nakazujący eksmisję hr. Łubieńskiego.**

Adw. Roliński wyrok ten zaskarżył do Sądu Apelacyjnego, który **wyrok Sądu Okręgowego zatwierdził i wyznaczył eksmisję na 1 maja 1925 roku.**

Ze stolicy Polski.

PRZYBYCIE SZWAJCARSKICH PRZEMYSŁOWCÓW DO WARSZAWY. Do Warszawy przybyła w towarzystwie konsula polskiego w Bernie, p. Kluczyńskiego delegacja przemysłowców szwajcarskich w osobach pp. Olbrachta i Zivy'ego. Celem podróży jest zadzierżgnięcie bliższych stosunków z polskiemi sferami przemysłowemi i gospodarczemi. Wczoraj dnia 16 bm. delegacja została przyjęta przez ministra przemysłu i handlu p. Kiedronia.

ZWROT SZKÓD MATERJALNYCH PRZEZ URZĘDY. Prezes Rady Ministrów zarządził, aby urzędy państwowe, w wypadkach, w których Najwyższa Izba Kontroli Państwa domaga się powetowania szkód materjalnych, wykrytych przy kontroli, a okoliczności rzeczowe nie zezwalają na to, meldowały o tem Prezydjum Rady Ministrów.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Niedziela popo.: „Betleem polskie“ — wieczorem: „Śmierć na gruszy“.
Poniedziałek: „Śmierć na gruszy“.
Wtorek: „Śmierć na gruszy“.

REPERTUAR OPERETKI „NOWOŚCI“.

Niedziela popoł.: „Hrabina Marica“ — wieczorem: „Tancerka w masce“; — o godz. 10.30: „Zielony Kakadu“.
Poniedziałek: „Zielony Kakadu“.

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“.

Niedziela popoł.: „Krowoderskie zuchy“ — wieczorem: „Jedynaczka króla czekolady“.
Poniedziałek: „Kobieta bez skazy“.

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH:

Promień: „Walka światów“, realizacji D. W. Griffitha.
Reduta: Od poniedziałku: **„Przy kominku“**, 2 serje razem w jednym seansie. — **„Gdy na kominku wygasł żar“**, w roli głównej Wiera Chołodnaja.
Sztuka: „Karawana“, wspaniały dramat przygód w 6 wielkich aktach. według noweli Emersona Hugha.
Uciecha i Zachęta: „Dziesięcioro przykazań“; 2-ga epoka i ostatnia.
Wanda: „Kobieta i pieniądz“, dramat życiowy.
Warszawa: „Najnowsze przygody Tarzana“, dwie serje razem. W głównej roli Elmo Lincoln.

—oo—

KOMUNIZM A POLSKA. Dziś, w niedzielę 18 bm. o godzinie 6-ej wieczór w sali Kopernika Uniw. Jag. wygłosi staraniem Młodzieży Wszechpolskiej czwarty wykład z cyklu: „Komunizm a Polska“ pt. „Wolność nasza i wasza“ — prof. Uniw. Jag. W. Sobieski. — Bilety wstępu w cenie 1 zł, akademickie 50 gr. do nabycia przy wejściu.

———

MUZYKA KOŚCIELNA. Dziś, w niedzielę 18 bm. o godzinie 12 w poł. w kościele OO. Franciszkanów odśpiewa zespół uczniów Szkoły śpiewu prof. St. Bursy kolendy polskie w jego układzie na chór mieszany. Przy organach Leszek Bursa.

KU UCZCZENIU ROCZNICY POWSTANIA STYCZNIOWEGO odbędzie się 25 bm. staraniem Komitetu obywatelskiego na Zwierzyńcu uroczysty obchód z nabożeństwem i pochodem na cmentarz przy kościółku św. Salwatora, gdzie spoczywa wielu bohaterów walk o wolność. W pochodzie weźmie udział orkiestra wojskowa, delegacje poszczególnych pułków i cechy ze sztandarami.

SPORZĄDZENIE TABLIC ORJENTACYJNYCH I UPORZĄDKOWANIE KSIĄG MELDUNKOWYCH W DOMACH. W bieżącym miesiącu na polecenie dyrekcji policji i magistratu krakowskiego mają wszyscy właściciele realności sporządzić tablice orjentacyjne z wyraźnie wypisanemi nazwiskami lokatorów i umieścić je na widocznem miejscu w sieniach domów. Ponadto organa policyjne przeprowadzą w najbliższym czasie kontrolę ksiąg meldunkowych.

ZNIESIENIE SZPECĄCYCH MIASTO SZYLDÓW I GABILOTEK. Magistrat krakowski w porozumieniu z miejską komisją artystyczną opracowuje projekt usunięcia wszelkich szyldów, oraz gabilotek z frontu kamienic celem odnowienia fasad i utrzymania ich na poziomie artystycznym. Wszelkie reklamy, oraz nazwy firm zastąpione będą specjalnemi tablicami spisowemi, odpowiadającemi wymogom estetyki. Po usunięciu dotychczasowych szyldów i gabilotek odsłonią się piękne fasady starych budynków Krakowa.

SZKARLATYNA SZERZY SIĘ ZATRWAŻAJĄCO. W ostatnim czasie wzmogły się w naszem mieście znacznie wypadki szkarlatyny, zwłaszcza wśród młodzieży szkolnej. Z powodu szerzącej się epidemji władze szkolne zamknęły kilka klas szkół średnich i powszechnych na przeciąg kilkunastu dni. Zamknięte sale szkolne poddano gruntownej dezynfekcji.

OCHRONA LOKATORÓW. Wbrew rozsiewanym pogłoskom zawiadamia się, że „Zrzeszenie dla ochrony lokatorów na województwo krakowskie. ul. Batorego 6“, nigdy nie zmieniło swego biura i nadal tamże pozostaje i stale funkcjonuje, jak od początku założenia Zrzeszenia, tak i obecnie.

WYNIKI MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI KOLEJOWEJ W KRAKOWIE. Jak już donosiliśmy od dnia 8—12 bm. odbywała się w Krakowie kolejowa konferencja międzynarodowa z udziałem przedstawicieli zarządów kolejowych obcych państw: Austrji, Czechosłowacji, Niemiec, Szwajcarji, Węgier i Włoch, którzy na zaproszenie polskiego ministerstwa kolei przybyli do Krakowa w liczbie przeszło 20.

Zadaniem konferencji była rewizja przepisów już istniejących komunikacj bezpośrednich towarowych pomiędzy Polską i Czechosłowacją, Polską i Austrją, Polską i Węgrami oraz wprowadzenie nowych komunikacji towarowych pomiędzy Polską i Włochami, Szwajcarją, tudzież i Jugosławją. Zadanie to zostało osiągnięte przez przyjęcie na konferencji jednolitych przepisów regulaminowych dla istniejących komunikacji, które mają obowiązywać od dnia 1 marca br. i powzięcia uchwały co do wprowadzenia również z dniem 1 marca br. komunikacji towarowych z Włochami, Szwajcarją i Jugosławją, opartych na tych samych zasadniczych ujednostajnionych przepisach. Dążeniem konferencji było zniesienie w miarę możności istniejących ograniczeń w stosowaniu w całej pełni do przewozów towarowych Berneńskiej konwencji kolejowej, co znalazło wyraz przedewszystkiem w zniesieniu przymusu częściowego frankowania przesyłek we wszystkich wspomnianych wyżej komunikacjach. Spodziewać się zatem należy, że od dnia 1 marca będzie można wysyłać z Polski za bezpośrednimy międzynarodowymi listami przewozowymi towary wszelkiego rodzaju do Austrji, Czech, Jugosławji, Szwajcarji, Węgier i Włoch również i w tranzycie przez Niemcy, nie opłacając z góry, jak to było dotychczas, jakichkolwiek należności z tytułu przewozu, lecz przekazując je na odbiorcę zagranicznego. Przy przewozach w odwrotnym kierunku znajdzie zastosowanie ta sama zasada i należności kolei obcych państw będą mogły być przekazywane do pobrania do polskich odbiorców.

Ostatecznego postanowienia co do zniesienia obecnego przepisu o niedopuszczalności zaliczeń konferencja na razie nie powzięła, jednakże istnieje nadzieja, że po ukończeniu badań, prowadzonych w poszczególnych państwach i to ograniczenie da się wkrótce usunąć. Celem opracowania przepisów służbowych niezbędnych dla wprowadzenia w życie postanowień konferencji ma być zwołana do Monachjum na dzień 27 bm. komisja urzędnicza.

Przed reali acją projektu linji kol. Kraków-Myślenice-Zakopane

Wczoraj donosiliśmy o poczynieniu starań przez wydział powiatowy w Myślenicach w kierunku **zrealizowania projektu budowy kolejj z Krakowa do Zakopanego przez Wieliczkę, Myślenice i Mszanę dolną.** Jak się dowiadujemy, w sprawie tej interwenjowali ostatnio u min. kolei sen. Adelman i sen. Średniawski, którzy **uzyskali przyrzeczenie przychylnego traktowania sprawy przez rząd.**

Według kosztorysu, przedstawionego przez ministra kolei, **koszta budowy nowej linji kolejowej do Zakopanego wyniosłyby 14 do 16 miljonów złotych.** Dyrekcja kolei w Krakowie otrzymała z ministerstwa polecenie **natychmiastowego zbadania rentowności projektowanej linji.** Co do funduszów, potrzebnych na budowę, to w myśl obowiązującej jeszcze dawnej ustawy austrjackiej **koszta budowy mają ponosić: w jednej trzeciej samorządy powiatowe, miejskie oraz przedsiębiorstwa przemysłowe, leżące na danym szlaku kolejowym, w jednej trzeciej wydział samorządowy krajowy oraz w jednej trzeciej części rząd.**

Zaznaczyć należy, że rychłe rozpoczęcie budowy tej linji nie natrafi na trudności, gdyż studja nad tą linją zostały jeszcze przed wojną przeprowadzone, a nawet w niektórych miejscach wytyczono już trasę. Odnośny projekt przewiduje również **połączenie Warszawy z Krakowem skróconą linją przez Kielce i Miechów** tak, że droga z **Warszawy do Zakopanego,** która dotąd trwa 13 i pół godzin, **skróciłaby się do 8-miu godzin.**

Na tropie fałszerzy 10-złotówek.

Znaleziono 10-złotówek za 8500 zł. — Szereg aresztowań.

W związku z dokonanemi w ostatnich dniach **rewizjami na Kazimierzu** za fabryczkami sacharyny policja wpadła na ślady **fałszerzy 10-złotówek.** W jednej z ubikacji **znaleziono bowiem zwój fałszywych 10-złotowych banknotów na kwotę 8.500 zł.**

Prowadzone śledztwo podobno wyjawiło **sensacyjne szczegóły,** które wskazują, że **już od szeregu lat pewna szajka trudniła się fałszowaniem dolarów, funtów szterlingów oraz marek polskich, a ostatnio wzięła się do fabrykacji fałszywych banknotów 10-złotowych.**

Łącznie z tą sprawą **aresztowano kilku osobników,** a śledztwo sięga obecnie także **na prowincję,** gdzie również były **gniazda fałszerzy bankontów.** Na razie wyniki śledztwa trzyma policja w tajemnicy.

W pościgu za arystokratycznym złodziejem

Okradał on szkoły krakowskie.

Jak już donosiliśmy, w ubiegłym tygodniu dokonano **w Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie zuchwałej kradzieży** na szkodę słuchaczy tej uczelni. Po dłuższem śledztwie policja stwierdziła, że **kradzieży tej dopuścił się niejaki N. Rawicz Zagórski,** grasujący w ostatnich czasach na bruku krakowskim.

Stwierdzono również, że ów Zagórski **wkręcał się do różnych instytucyj, przedstawiając się rozmaitemi szlacheckiemi nazwiskami** i wtrącając w rozmowie wyrazy francuskie. Jak śledztwo wykazało, złodziejaszek ten **okradł również szereg innych zakładów szkolnych w Krakowie,** a po ostatniej kradzieży w Akademji Sztuk Pięknych zbiegł z naszego miasta. Za sprytnym złodziejem **rozesłała policja listy gończe.**

WIELKI ZJAZD TOWARZYSTW I BRACTW KURKOWYCH STRZELECKICH Z CAŁEJ POLSKI W KRAKOWIE. W bieżącym roku odbędzie się w miesiącu czerwcu w Krakowie wielki zjazd towarzystw i bractw kurkowych strzeleckich z całej Polski. Nader licznie zjadą do Krakowa towarzystwa kurkowe z Wielkopolski w malowniczych barwnych strojach i uzbrojeniu strzeleckiem. Zjazd obradował będzie przez 3 dni nad sprawą organizacji bractw kurkowych, przyczem na strzelnicy wojskowej na Woli Justowskiej odbędzie się konkursowe strzelanie. W ostatnim dniu zjazdu przez ulice miasta i stary rynek krakowski przejdzie wspaniały pochód umundurowanych uczestników zjazdu z insygniami wśród dźwięków pobudki myśliwskiej. W pochodzie wystąpi również in corpore bractwo krakowskie z królem kurkowym na czele w otoczeniu łuczników i trębaczy.

DWA WŁAMANIA. Nieznani sprawcy rozbili gabilotkę w zakładzie kuśnierskim J. Munda przy ul. Grodzkiej 59 i skradli z niej żakiet damski selskinowy, wartości 60 dolarów.

Wczorajszej nocy wybili złodzieje dziurę w piwnicy pod sklepem żelaznym Ant. Jordana przy ul. Zwierzynieckiej 5, chcąc się dostać do sklepu. Złodzieje widocznie zostali spłoszeni, gdyż właściciel przyszedłszy wczoraj rano do sklepu, nie zauważył żadnej szkody.

—o—

KRONIKA KARNAWAŁOWA.

ZABAWA KARNAWAŁOWĄ NIŻSZYCH FUNKCJONARJUSZY MIEJSKICH. Dnia 31 bm. o godz. 9 wieczorem urządza w wielkiej sali Sokoła przy ul. Wolskiej Komitet Tow. Wzaj. pomocy niższych funkcjonarjuszów miejskich wielką zabawę karnawałową z różnemi niespodziankami. Protektorat nad tą zabawą, która od szeregu lat cieszy się dużem powodzeniem w szerokich kołach obywatelstwa krakowskiego, przyjęli komisarz rządu m. Krakowa dr Wawrausch oraz wiceprezydenci. Zaproszenia wydaje od 20 bm. w prezydjum magistratu p. Woźniak od godz. 8 do 2 popoł i od 4 do 7 wieczorem. Czysty dochód przeznaczony na budowę własnego domu Towarzystwa.

—oo—

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł. A-B 39). Poniedziałek 19 bm. prof. dr Józef Reiss: Giacomo Puccini i jego twórczość — arje z oper odśpiewają pp. Ludw. Jaworzyńska i Wład. Pawłowski — akompanjament prof. St. Lipski: piątek 23 bm. red. St. Magenheim: Z dziejów polskiej myśli politycznej na emigracji w Rosji; sobota 24 bm. dr Ad. Klęsk: Zmiany charakteru pod wpływem zboczeń cielesnych. — Początek o godz. 7 wiecz.

Z TOWARZYSTWA HYGJENICZNEGO. W poniedziałek dnia 19 bm. o godz. 7 wieczór odbędzie się wykład doc. dra Bujaka — „Jak chronić dzieci przed chorobą“, w sali Muzeum Przemysłowego, Smoleńsk 9.

Z KLUBU PRAWNIKÓW I KOŁA ARTYSTYCZNO-LITERACKIEGO. Walne Zgromadzenie członków klubu odbędzie się w czwartek dnia 29 bm. z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie prezesa; 2) Sprawozdanie skarbnika; 3) Sprawozdanie komisji rewizyjnej; 4) Wybór prezesa, wiceprezesów, wydziału i komisji rewizyjnej; 5) Wnioski członków.

—oo—

Z OPERETKI „NOWOŚCI“. Dziś, w niedzielę popoł. poraz 37 „Hrabina Marica“, która osiągnęła niebywały sukces — wieczorem wesoła operetka Kolla „Tancerka w masce“. — Od poniedziałku występy „Zielonego Kadu“ o godz. 8 wieczór.

—oo—

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy raczyli oddać ostatnią posługę ukochanej naszej córce, względnie siostrze i siostrzenicy **śp. Zofji Dorawskiej,** przedewszystkiem zaś Przewielebnemu Duchowieństwu, a zwłaszcza ks. kan. dr Kulinowskiemu i ks. przeorowi Walczakowi oraz tym, którzy nieśli nam słowa współczucia i pociechy w naszej ciężkiej boleści, składamy jak najserdeczniejsze podziękowanie.

Rodziny Dorawskich i Korolewiczów.

GONIEC AKADEMICKI

TYGODNIOWY DODATEK „GOŃCA KRAKOWSKIEGO“.

Nr. 2. Kraków, 19 stycznia 1925. Rok 1.

O dyscyplinę społeczną.

Kraków, 19 stycznia.

Młodzież akademicka, jako cząstka narodu, ma z nim wspólne cele. Młodzież nie może wychowywać się w osobnych, specjalnie dla niej, przez nią lub przez innych, wytworzonych ideałach. Właśnie ta główinie teraz zachodzi różnica pomiędzy młodzieżą z czasów niewoli a młodzieżą dzisiejszą, że tamta niejednokrotnie musiała się przeciwstawiać społeczeństwu, aby zachować nieskażonego ducha narodu, dziś zaś ten obowiązek z niej już spadł. Młodzież ma wychowywać się na tradycji przekazywanej jej pracą pokoleń dojrzałych.

Pozatem jednak ma ona swoje życie, wewnętrzne, swój typ życia, czego się zaprzeczyć nieda. Trzeba tylko prąd tego życia skierować w odpowiednie łożysko, aby się nie wypaczało, aby z jednej strony zachowało swoje dobre właściwości, z drugiej zaś, aby nie traciło nigdy kontaktu z całością życia narodowego.

Olbrzymią część życia młodzieży, poza nauką, pochłaniają zagadnienia polityczno-społeczne. Ma to swój wyraz w organizacjach ideowo-politycznych, które są właściwemi kierowniczkami życia akademickiego. Cokolwiek się bowiem mówi o pomniejszeniu się wpływu tych organizacyj na życie młodzieży, to jedno jest pewne, że w każdym objawie tego życia dzieli się młodzież nie według innych wartości, jak tylko na obozy ideowe. Ma to znaczenie ściśle teoretyczne. Bo ani zwycięstwo obozu narodowego, ani sukces socjalistyczny nie zmienia treści życia i jest tylko zewnętrznym objawem przewagi danych grup.

Ale właśnie ten objaw jest bardzo zdrowy. Ma on olbrzymie znaczenie wychowawcze. Uczy młodzież grupować się pod pewnemi hasłami. A że przy tem wszystkiem, poza okresem bezpośrednio powojennym, wszelki wpływ straciły dziś grupy drobne, niezdecydowane, środkowe, a zyskały na sile prądy jedynie zdrowe, skrajne, przejrzyste — jest to dowodem, że młodzieży naszej nie trawi żadna choroba bezkrwistości ideowej. Dobry to prognostyk dla przyszłej Polski!.

Z drugiej jednak strony brak jest naszej młodzieży wyrobienia organizacyjnego, brak dyscypliny społecznej. Można bowiem walczyć zaciekle, jak przystało na młodzież, o zwycięstwo swoich idei, ale równocześnie należy szanować ideę — przeciwnika, co więcej, w razie jej zwycięstwa — podporządkować się jej lojalnie. Tego u nas jeszcze niema.

Prawda, że życie młodzieży, jak zresztą każdy objaw życia społecznego, nie jest oparte na żadnym przymusie, prócz moralnego. Jego siła zależna jest od moralnej wartości społeczeństwa. Smutno powiedzieć, ale moralność społeczna młodzieży nie jest widocznie wysoka, skoro niema wśród niej dyscypliny społecznej. Ta zaś jest koniecznością, jeżeli życie ma nietylko wychowywać, ale i przynosić pewne doraźne korzyści.

Właśnie ta ujemna cecha naszego życia akademickiego jest główną jego wadą. Zwalczać ją na każdym kroku, a wyrabiać poczucie dyscypliny społecznej — powinno być jednem z najważniejszych zadań życia organizacyjnego młodzieży.

Kl. Hrabyk.

Odezwa Naczelnego Komitetu Akademickiego.

KOLEŻANKI I KOLEDZY!

Półtora roku mija od chwili III-go Ogólnego Zjazdu Polskiej Młodzieży Akademickiej, odbytego we Lwowie, Zjazdu, który dał **ostateczne podstawy Związkowi Narodowemu Polskiej Młodzieży Akademickiej, uchwalając statut Związku i dając prawowite władze, mianowicie Naczelny Komitet Akademicki i Miejscowe Komitety Akademickie.**

Przez te półtora roku Związek Narodowy zorganizował się wewnętrznie, pracując w ścisłem porozumieniu i organizacyjnej łączności z najpoważniejszemi instytucjami akademickiemi, jak **Ogólno-Polski Związek Bratnich Pomocy Młodzieży Akademickiej, Związek Polskich Korporacyj Akademickich, Centrala Akademickich Związków Sportowych,** których prezesi należą do Naczelnego Komitetu Akademickiego. Podczas tego okresu **Związek Narodowy zorganizował II Kongres Międzynarodowej Konfederacji Studentów w Polsce i zdobył jedno z pierwszych miejsc dla polskiej młodzieży na akademickim terenie międzynarodowym.**

Prawomocnych wyborów na Zjazd III ogólny nie uznały **grupy socjalistyczne i lewicowe,** powołując bezprawnie w początku 1924 roku t. zw. „Rady Akademickie“ i ich centralny organ t. zw. „Cnetralny Komitet Akademicki“, które oprócz wnoszenia rozdźwięku, nie zaznaczyły swego istnienia żadną konkretną pracą. **Mimo to Naczelny Komitet Akademicki dążył do likwidacji sporu i od wiosny 1924 roku odbywały się rokowania między organizacjami ideowemi i doprowadziły do współpracy w czasie II Kongresu C. I. E. dwóch grup** (Org. Młodzieży Narodowej i Polska Akademicka Młodzież Ludowa). Od października rokowania toczyły się dalej, przybrawszy następnie formę rokowań między delegatami Naczelnego Komitetu Akademickiego a t. zw. „Centralnego Komitetu Akademickiego“.

Naczelny Komitet Akademicki dobrowolnie zaproponował szereg zmian statutu Związku, w szczególności ordynacji wyborczej, chcąc doprowadzić do zgody. **Jednak delegaci C. K. A. domagali się dopuszczenia żydów do Związku Narodowego, grożąc w przeciwnym razie interwencją na terenie międzynarodowym.**

Tego żądania Naczelny Komitet Akademicki nie spełnił i nie spełni i na tym jedynie punkcie rozbiły się rokowania.

Obecnie przeto, pragnąc wyzyskać wszelkie możliwości doprowadzenia do zgody, Naczelny Komitet Akademicki rozpisał z dniem 31 grudnia 1924 r. **wybory na Zjazd Ogólny Polskiej Młodzieży Akademickiej, na podstawie ordynacji pięcioprzymiotnikowej (system d'Hondt'a z prawem blokowania list).**

Udział w wyborach ma prawo wziąć każdy student, obywatel Państwa Polskiego, z wyjątkiem osób wyznania mojżeszowego i bezwyznaniowych, którzy porzucili wyznanie mojżeszowe.

W ten sposób całej Polskiej Młodzieży dana jest możność wypowiedzenia się przez wybory w **najistotniejszej sprawie, sprawie prawa przynależności do Związku Narodowego.**

Koleżanki i Koledzy!

Dość było słów, rokowań i straty czasu na spory, dość gróźb sprowadzenia interwencji międzynarodowej dla decydowania o wewnętrznych sprawach polskich. Dziś w Wasze ręce, w ręce wyborców oddajemy arbitraż. Wy, wybierając delegatów na Zjazd Ogólny, zdecydujecie sami, czy stanowisko konieczności obrony narodowej, zajmowane przez Naczelny Komitet Akademicki, było słuszne, czy też nie. Wy zlikwidujecie ostatecznie spory na terenie akademickim. Pamiętajcie, iż udział w wyborach jest dowodem wyrobienia obywatelskiego. Niech głos ogółu Polskiej Młodzieży decyduje, gdzie jest dobro narodowe, niech utrwali praworządność i jedność na terenie akademickim.

NACZELNY KOMITET AKADEMICKI:

W. Jaxa-Bąkowski, J. Baliński-Jundziłł, Wł. Lewandowicz, St. Kaczorowski, J. Rabski, W. Chwalewik, J. B. Danielewicz, S. Grodzki, S. Łazarowicz, K. Rochowicz.

Warszawa w styczniu 1924.

O wspólny front.

Na podstawie Dekretu, wydanego przez Naczelny Komitet Akademicki do ogółu młodzieży akademickiej w najbliższych tygodniach odbędą się **wybory delegatów na IV ogólno-akademicki zjazd we Wilnie.** Chwila dla ogółu młodzieży akademickiej jest bardzo ważne. Będziemy mieli zadanie wybrania delegatów, którzy wspólnie z delegatami z innych środowisk akademickich zadecydują **o dalszym kierunku życia młodzieży.** Pamiętamy dobrze ostatnie wybory na zjazd lwowski, pamiętamy również wichrzycielską robotę lewicy akademickiej, która tym razem nie cofa się **przez dyskredytowaniem najwyższej władzy polskiej młodzieży, „Naczelnego Komitetu Akademickiego“ w oczach zagranicznej młodzieży akademickiej.** Wiemy dobrze, dokąd ta robota może nas zaprowadzić: do **obniżenia powagi** całej polskiej mło-

Z TEKI WSZECHPOLSKIEJ.

Przewodnia idea.

Przerzucając karty historji i śledząc czynniki, odgrywające przeważającą rolę w jej kształtowaniu się, dostrzegamy z łatwością, że obok wszelkiego rodzaju przemian w życiu społecznem i ustrojach państwowych, różnego rozmieszczenia siły i zdolności zdobywczej między poszczególne państwa czy narody, obok rezultatu wysiłków genjuszu ludzkiego we wszystkich dziedzinach — bodaj czy nie równorzędnie poważną rolę przyznać należy przewodniej idei życia duchowego społeczeństw. I w każdym okresie historji znajdziemy taką przewodnią ideę, danemu okresowi właściwą i jemu królującą.

Weźmy pod uwagę wieki średnie. Niepodzielną przewagę ma idea prawa boskiego. Wszelakie poczynania cywilizacyjne mają w niej swe źródło. Rzym, będący niejako naturalną reprezentacją prawa boskiego, w imię idei tegoż bierze na siebie łagodzenie sporów między władcami, broni słabych przed silnymi, w imię idei prawa bożego łączy narody, prowadząc je pod mury Jerozolimy.

Czasy Odrodzenia par excellence cechuje idea państwa. I nie w innym celu rozwija się w kolebce jeszcze będący przemysł, nie w innym celu monarsze dwory usilnie popierają czy to sztukę, czy naukę, czy literaturę, nie w innym celu recypowane prawo rzymskie znosi zobowiązania i przywileje feodalne, jak tylko ku wzmożeniu świetności i potęgi państwa. Idea państwowa jest więc tutaj źródłem postępu cywilizacji. Kiedy jednak to źródło zwolna zmienia swój charakter i w 18-tym wieku staje się raczej czynnikiem ujarzmiającym inicjatywę cywilizacyjną społeczeństw, kiedy ideę państwa zastępuje doktryna monarszego absolutyzmu, — powstaje idea nowa, bogato twórcza — idea praw człowieka. Narody pod przewodem tej idei rozpoczynają walkę o wolność myśli, równość przed prawem, zmianę ustroju państwowego w kierunku liberalnym. Lecz wkrótce po swem zwycięstwie idea liberalna spotyka się z reakcją idei socjalistycznej. Na wiek 19-ty przypada okres zwycięskiej walki liberalizmu z absolutyzmem monarszym i jednocześnie walki przeciwko liberalizmowi socjalistycznemu, który z końcem 19-go stulecia podporządkować usiłuje w życiu społecznem zasadę wolności zasadzie równości. W tym czasie socjalizm zapala najgorętsze umysły, budzi w społeczeństwie ofiarność, pociąga młodzież, szukającą najszczytniejszych ideałów, jest siłą o wielkim rozpędzie — i dlatego zdobywa coraz większe ustępstwa ze strony liberalizmu. Ale z czasem, kiedy socjalistyczne stronnictwa dochodzą do udziału w rządach państw europejskich i osięgają pewne konkretne rezultaty swych wysiłków w dziedzinie ustawodawstwa, idea socjalistyczna, oparta w istocie na filozofji materjalizmu i egoizmu klasowego, traci wszelki polot idealistyczny.

Dziś, tak liberalizm, jak i socjalizm jest tylko metodą walki i to przeważnie walki nie w otwartem polu, o zresztą zupełnie poziome interesy, pewnej warstwy społecznej. Jeżeli zaś gdzie (Rosja) dzięki wyjątkowo sprzyjającym okolicznościom, zdobył pełną władzę, to ta władza nieznanym w dziejach dotąd despotyzmem budzi odrazę w całej cywilizowanej ludzkości.

Ideę liberalną i socjalistyczną należy uważać dziś za przeżytek.

Wiek 20-ty to okres idei narodowej.

Ona jest teraz źródłem wszelkiej twórczości i energją zdobywczą. Musimy dokładnie zdać sobie z tego sprawę, że nie dzięki przypadkowym okolicznościom faszyści we Włoszech odtrącili od władzy masońsko-socjalistyczne wpływy, nie przypadkiem ostatnie wybory w Anglji przyniosły druzgocącą klęskę obozowi lewicowemu. I nie przypadkiem też się dzieje, że przy każdym głębszym zatargu narodowej opinji w Polsce z żydo-socjalistami, obóz narodowy we własne siły wierzy i na nich polega, przeciwnicy zaś rozpoczynają walkę wołaniem o policję, aresztowanie faszystów itd.

Młodzież, zgrupowana koło sztandaru idei narodowej, dobrze rozumie, że na tym sztandarze wypisane są nie hasła oderwane od aktualnych potrzeb społeczeństwa, nie doktryny mniejszej lub większej wartości teoretycznej. Na sztandarze naszym widnieje program wielkiej Polski w duchu idei narodowej, przewodniej, duchowego życia współczesnej Polski. Z tym programem staniemy przez Narodem bez wahania, bo siłą naszą jest potęga idei narodowej.

M.—K.

dzieży, a przez udział w wyborach żydów-studentów do zażydzenia polskiego jeszcze życia społecznego młodzieży.

Mimo jednak tych niebezpieczeństw N. K. A. chcąc załagodzić spory i różnice, idąc **najdalej na rękę lewicy,** rozpisał nowe wybory na podstawie 5-przymiotnikowego głosowania **z udziałem wszystkich studentów-Polaków, naturalnie z wykluczeniem żydów.** Z postąpieniem N. K. A. solidaryzujemy się; jest to ostatni krok ustępstwa, uczyniony przez N. K. A., ażeby wkońcu stworzyć jedną reprezentancję akademicką. Czekają nas wybory — przez wybór kandydatów zadokumentujemy jeszcze raz, że **uniwersytety nasze są polskie, narodowe,** że nie pozwolimy odebrać im tego charakteru, mimo zakulisowej polityki lewicy — że młodzież narodowa stale czuwa i broni6 umie swych interesów! **Stworzmy silny, jednolity front narodowy, nie dopuśćmy do rozproszenia naszych głosów,** pokażmy, że taksamo, jak umieliśmy wyciągać ręce do zgody, celem stworzenia jednej reprezentacji i ustąpić — tak teraz **rzuconą nam rękawicę podejmiemy i zwyciężymy.**

J. Łobodycz.

Lewica akademicka a wybory na zjazd wileński

Kraków, 19 stycznia.

(s) Wiadomość o rozpisaniu wyborów przez Nacz. Kom. Akad. na zjazd wileński na **najbardziej demokratycznych podstawach,** jakich lewica żądała, wywołała wśród niej **olbrzymią konsternację.** Ugrupowania t. zw. środkowe, a w szczególności **młodzież ludowa przychyla się do udziału w wyborach.** Wśród członków P. M. L. przeważa ogólnie zdanie, że **organizacja nie może iść w dalszym ciągu na pasku komunistycznego „Życia“ i stale stawać w obronie młodzieży żydowskiej.** To słuszne stanowisko podzielają także i **sympatycy P. M. L.,** których dotychczasowa taktyka tej organizacji **zbyt raziła.**

Spodziewać się należy, że P. M. L. potrafi nakłonić także i drobną **grupkę młodzieży O. M. N.,** wśród której jednak mają **silne wpływy socjaliści,** występujący pod różnemi firmami. Jedną z nich jest **konspiracyjne P. O. W.** Niemniej jednak liczyć się trzeba ze wspólnem działaniem O. M. N. i P. M. L. W ten sposób **zostanie odosobnione tylko „Życie“,** w którem komuniści i żydzi mają bezwzględny wpływ.

Niezależnie od tego w wszystkich środowiskach **krok N. K. A. został przyjęty przez ogół młodzieży polskiej z wielkiem uznaniem i zapałem.**

Dodać trzeba, że **przewódcy młodzieży żydowskiej,** bez **względu na ich różnice ideowe,** odbywają obecnie szereg **poufnych** konferencji, na których są omawiane sprawy akcji przeciw wyborom na zjazd wileński. Podobno zostaną **wytężone wszystkie siły i wpływy żydowskie w organizacjach, zarówno centrowych, jak tembardziej lewicowych, aby je odwieść od udziału w wyborach.**

W związku z tem wśród młodzieży polskiej panuje ogólne przekonanie, że **organizacje polskiej młodzieży nie staną tym razem w obronie interesów młodzieży żydowskiej.** Najbliższe dni wyjaśnią niewątpliwie sytuację na terenie wszystkich środowisk akademickich.

KALENDARZ WYBORCZY NA IV ZJAZD AKADEM.

Okres od 31 ub. m. — 27 bm.

31. 12. 24 r. Rozpisanie wyborów.

17. 1. 25 r. Termin ogłoszenia przez N. K. A. ilości mandatów przypadających na okręgi oraz termin mianowania Głównej Komisji Wyborczej i Okręgowych Komisyj Wyborczych.

22. 1. Termin zgłoszenia list okręgow. do O. K. W.

23. 1. Termin zgłoszenia list okręgowych przez O. K. W. z podaniem numerów list oraz termin przez N. K. A. Obwodowych Komisyj Wyborczych.

24. 1. Termin zgłoszenia do O. K. W. protestów przeciw listom okręgowym.

25. 1. Termin wydania decyzji przez O. K. W. w sprawie protestów przeciw listom wyborczym.

27. 1. Termin odwołania się od decyzji O. K. W. w sprawie protestów przeciw listom do Głównej Komisji Wyborczej.

O słuszną obronę praw akademickich

(Magisterjaty i doktoraty prawnicze).

Kraków, 19 stycznia.

Dostosowanie wyższego szkolnictwa do właściwych potrzeb państwowych dało Polsce w 1920 nową ordynację o studjach prawnych na uniwersytetach państwowych. Ordynacja ta przewiduje 4-letni kurs prawa, z egzaminami z końcem każdego roku. Ukończenie studjum daje absolwentom dyplom i tytuł magistra praw. Mimo dość niefortunnych przepisów ordynacji, zwłaszcza w przepisywaniu przedmiotów obowiązkowych na poszczególne lata, **okazała się ona reformą na czasie** i na jej podstawie uzyskało dyplom **na Uniwersytecie Jagiellońskim w 1924 roku przeszło 40 magistrów.** Stanowisko tych magistrów do poszczególnych zawodów prawniczych dotychczas jednak nie zostało określone, zwłaszcza u nas w Małopolsce. Sprawa zatem domaga się szybkiego ustawowego załatwienia.

Natomiast żywo zainteresowaoł młodzież prawniczą rozporządzenie M. W. R. i O. P. z 27 grudnia ub. r. w **przedmiocie uzyskania stopnia doktora** na wszystkich wydziałach państw. szkół akad., a więc i na wydziale prawniczym. Dalecy jesteśmy od przypisywania złej woli, jak to często bywa, gdy mowa o naszych rozporządzeniach. Rozporządzenie to jednak **w istocie rzeczy jest bardzo krzywdzącem ekonomicznie słabszych studentów.** Przewiduje ono, że od chwili uzyskania dyplomu magistra aż do doktoryzacji, tj. przedstawienia pracy doktorskiej, musi upłynąć **przynajmniej 2 lata;** przepis to nieszczęśliwy, bo zmuszający do pozostawania w mieście uniwersyteckiem, choćby dla kontaktu z profesorem, tych, którzy pracę doktorską napisali w ciągu czteroletnich studjów. A może chodzi tu tylko o wiek doktora? Taka interpretacja jest również możliwa.

A dalej **wymaganie od kandydata na doktora 100 egz. drukowanej pracy doktorskiej** każe nam się domyślać o nieznajomości u najwyższej władzy szkolnej **warunków, w jakich żyje dzisiejsza młodzież uniwersytecka.** Godzimy się w tem, że tytuł doktora praw przysługiwać winien tylko nielicznym jednostkom, które pracą naukową dadzą dowody o zdolności do samodzielnego rozwiązywania zagadnień naukowych. Ale z tą chwilą, gdy **akt doktoryzacji będzie przywilejem jednostek ekonomicznie silniejszych, młodzież akademicka, podobnie jak w sprawie opłat akademickich musi zająć silne i zdecydowane stanowisko.** Nie chodzi o zbytnią ilość doktorów, ale o to, aby każdy uzdolniony magister po spełnieniu przewidzianych warunków mógł nim zostać. Jak się dowiadujemy, **młodzież prawnicza naszego Uniwersytetu, zgrupowana w Tow. Bibljoteki Słuchaczów Prawa U. J. rozpocząć ma akcję szeroką w kierunku nowelizacji** Rozporządzenia M. W. R. i O. P. Może i **inne wydziały,** których to rozporządzenie dotyczy, zabiorą głos a wtedy postulaty młodzieży akademickiej **nie radykalne, ale słuszne** w późniejszych rozporządzenia będą należycie brane pod uwagę.

Awest.

Z tygodnia

„Rehabilitacja“ komunistów

(r) „Życie“ rozrzuciło w uniwersytetach, między innymi także w Krakowie, ulotki „prostujące“, że nie jest ono organizacją komunistyczną, ale socjalistyczną. Nie wchodząc w **dość zawiłe dla ogółu różnice pomiędzy komunizmem a socjalizmem, stwierdzamy, że „Życie“ jest organizacją, na terenie której działają komuniści w wydatny sposób.** Demaskowanie „Życia“, jako **organizacji komunistycznej** jest koniecznością także i dlatego, że **P. P. S., pod którego ochronę „Życie“ się udaje, nie uważa za stosowne wypowiedzieć się w tej sprawie,** pomimo istniejących np. w Krakowie faktów, że **„Życie“ akad. utrzymuje kontakt z komunistami warszawskimi, niedawno aresztowanymi.** Ulotki rozrzucane wśród młodzieży świadczą o **niskiem tchórzostwie „ideowych“** wyznawców Bornstejn-Trockiego, którzy **nie mają odwagi przyznać się do swych ideowych poglądów. Kwalifikuje to najlepiej wartość moralną akcji komunistycznej wśród młodzieży.**

———ooo———

MŁODZIEŻ WSZECHPOLSKA.

PREZYDJUM MŁODZ. WSZECHP. U J. M. KS. REKTORA U. J. J. M. ks. Rektor Zimmermann przyjął onegdaj prezydjum Młodz. Wszechp., które przedstawiło mu pracę bieżącą i najbliższe zamierzenia Związku.

POSIEDZENIE ZARZĄDU odbyło się 15 bm. Ustalono program pracy na najbliższy okres czasu. M. in. szczegółowo omawiana była sprawa wyborów do M. K. A., w związku z czem wybrano delegację dla rokowań z innemi grupami młodzieży.

ZEBRANIE MĘŻÓW ZAUFANIA Młodz. Wszechp. odbyło się 15 bm. Zebranie poświęcone było referatowi kol. Bieleckiego o bieżącej pracy Związku i licznym ważnym sprawom organizacyjnym, m. in. prasie akademickiej.

CZYTELNIA MŁODZ. WSZECHP. otwartą została w lokalu Związku przy ul. Kopernika 8, I p. Czytelnia obficie jest zaopatrzona we wszystkie dzienniki polskie i ważniejsze zagraniczne, pisma młodzieży, perjodyczne i dzieła z zakresu ideologji wszechpolskiej. W najbliższych dniach urządzoną będzie przy Czytelni herbaciarnia. Czytelnia otwarta codziennie od 5 do 8 godz. wiecz. Korzystać z niej mogą członkowie i sympatycy Młodz. Wszechpolskiej.

SEKCJE MŁODZ. WSZECHP. W bieżącym tygodniu rozpoczną swe prace sekcje: warmińsko-mazurska, żydoznawcza i literatury politycznej. W szczególności sekcja warmińsko-mazurska przygotuje podstawę do akcji, uświadamiającej społeczeństwo o losie i potrzebach naszych rodaków poza zachodniemi granicami Rzeczypospolitej.

ZEBRANIE MŁODZIEŻY WSZECHPOLSKIEJ z referatem p. posła prof. Konopczyńskiego, poświęconym interpretacji 5-go ustępu ideologji wszechpolskiej, odbędzie się w sobotę, dn. 24 bm. o godz. 7.45 w sali 40 Coll. Novi. Referat jest z rzędu piątym z cyklu: Interpretacja ideologji wszechpolskiej.

KOMUNIZM A POLSKA. Staraniem Młodz. Wszechp. wygłosi dziś w niedzielę dn. 18 bm. o godz. 6-ej wiecz. w sali Kopernika U. J. prof. W. Sobieski wykład p. t. „Wolność nasza i wasza“ z cyklu „Komunizm a Polska“.

SPRAWY OGÓLNO-AKADEMICKIE.

KOMISJA WYBORCZA W KRAKOWIE. Dnia 16 bm. odbyło się zebranie komisji wyborczej środowiska krakowskiego. Komisja się ukonstytuowała i rozpoczęła dn. 17 bm. swoje urzędowanie. Nacz. Komitet Akad. mianował członkami komisji wyborczej w Krakowie kolegów: Wyderkę, Błeszyńskiego, Kiełbasę L., Zajączkowskiego, Mikulską, Sopickiego i Siemka.

(m) **WYBORY DO N. K. A.** (Naczelny Komitet Akademicki) zostały rozpisane na dzień 1 lutego. Termin składania list upływa z dniem 22 bm.

O ZNIŻENIE OPŁAT AKADEMICKICH. We środę dn. 14 bm. odbyło się w Uniwersytecie posiedzenie Komitetu Wykonawczego w sprawie zniżenia opłat akademickich, na którem prezes kol. Kotyza przedstawił wynik dotychczasowej działalności. Z dwóch memorjałów, złożonych w sekretarjacie U. J., pierwszy, dotyczący zwolnień od opłat nie został wzięty pod uwagę, wskutek nadejścia z z Ministerstwa W. R. i O. P. wyjaśnienia, że rozporządzenie tegoż ministerstwa, odnoszące się do ulg w szkołach, nie dotyczyło zwolnień. Na skutek drugiego memorjału, który traktował o odroczeniach od opłat, Senat akademicki dozwolił na udzielanie jeszcze do końca stycznia indywidualnych odroczeń, przyczem w wypadkach wątpliwych będzie zasięgana opinja Bratniej Pomocy. Na skutek starań Komitetu będą udzielane członkom Bratnich Pomocy pożyczki na spłatę drugiej raty, spłacalne w 5-ciu miesięcznych ratach. Komitet postanowił zwołać w środę dn. 21 bm. konferencję informacyjną Kół ideowo-wychowawczych Centrali Bratnich Pomocy i Związku Kół Naukowych oraz ogłosić w sprawach z działalnością Komitetu związanych dyżury w środę (21 bm) i piątek (23 bm.) o godz. 3. — Sekretarz: W. Klimecki. Prezes: A. Kotyza.

(wk) **JAK SIĘ POPIERA PRACĘ MŁODZIEŻY AKAD. W KOLBUSZOWEJ?** Młodzież akademicka, przebywająca na ferjach świątecznych w rodzinnem swojem mieście, przy udziale Pań oraz Zarządu Tow. szkoły gimnazjalnej zamierzała urządzić 4 bm. przedstawienie amatorskie, połączone z zabawą taneczną na dochód miejscowy i ogólny, bo na przyrządy sportowe dla tamtejszego gimnazjum oraz na cele akademickie. Nie wystarczyło jednakże poparcie olbrzymiej większości społeczeństwa, interesującej się sprawami akademickiemi i wspierającej ją przy każdej możliwej sposobności. Znalazły się jednostki, mające zaszczyt być wydziałowymi „Sokoła“ — wrogowie młodzieży akad., które powodując się osobistemi interesami, nie oddały do dyspozycji zespołu sali Sokoła na całą imprezę dochodową, choć się ją na różne inne cele oddaje za bezcen, lub za darmo. Ze względu na to, przedstawienie mimo olbrzymich kosztów i starań nie odbyło się, a do tego naraziło okoliczną inteligencję na niepotrzebny zawód. Opinja cała oburzona takiem postępowaniem, zażądała zwołania Nadzwyczajnego Walnego Zebrania „Sokoła“, celem rozpatrzenia sprawy i udzielenia wydziałowi „Sokoła“ votum nieufności. Nie wiele mamy takich miejscowości w Małopolsce, gdzieby tak dbano o interesy młodzieży. Lecz wypadki takie i uczynki godzące w „przyszłość narodu“ należy zawsze publicznie napiętnować, by innych przestrzec przed tego rodzaju postępowaniem.

(m) **Z KÓŁ PROWINCJONALNYCH.** Nadzwyczajne Walne Zebranie Koła Gorliczan odbędzie się 18 bm. sali Bibl. Tow. Wzaj. Pom. o godz. 10 rano.

Nadzwyczajne Walne Zebranie Koła Zagłębian odbędzie się 18 bm. w sali 39 Coll. Novi o godz. 11 rano.

W tymże dniu zwołało Nadz. Walne Zebranie Koło Cieszyniaków „Znicz“ w lokalu Tow. Obrony Kresów Zach. przy ul. Wielopole 4, I p. o godz. 2 popoł. Sprawozdania z tych zebrań podamy w następnym numerze.

(m) **TRADYCYJNA ZABAWA KOŁA POLONISTÓW** odbędzie się między 7—14 lutego br. Protektorat objęli profesorowie polonistyki U. J. Do komitetu wchodzą członkowie Związku Literatów i Dziennikarzy. Komitet młodzieży pod przewodnictwem kol. W. Dmochowskiej przygotowuje szereg niespodzianek i atrakcji.

(m) **RUCH ODCZYTOWY W A. Z. S** W dniu 17 bm. odbył się w sali Coll. Fiz. odczyt sekcji taternickiej A. Z. S. pt. „Piękno i groza zimy tatrzańskiej“. Odczyt zgromadził liczną publiczność.

(m) **DOROCZNA ZABAWA KOŁA HISTORYKÓW** odbędzie się w dn. 24 bm. w sobotę w salach Tow. Technicznego. Komitet dokłada starań, aby dobrym tradycjom zabaw historyków stało się zadość i w tym roku.

(m) **ODCZYTY HISTORYKÓW.** Staraniem koła Historyków od najbliższej soboty odbywać się będą o godz. 7 wiecz. w sali Semin. histor. Coll. Nov. II p., odczyty dla członków i wprowadzonych gości.

(m) **DANCINGI MEDYKÓW** odbywają się w każdy piątek w sali Tow. Lekarskiego przy ul. Radziwiłłowskiej l. 4.

(m) **POŻYCZKI DLA AKADEMIKÓW.** Centrala Akad. Stow. Sam. udziela pożyczek akademikom w celu zapłacenia raty na II trymestr w kwesturze. Koledzy, którzy chcą korzystać z owych pożyczek, powinni najdalej do 20 bm. zawiadomić o tem Koła samopomocowe, do których należą. Dla informacji dodajemy, które Koła należą do Centrali. Są to: Tow. Wzaj. Pomocy U. J., Tow. Biblj. i Bratniej Pom. Medyków, Stowarzyszenie „Jedność“, Kółko Rolników, Stowarzyszenie Słuchaczy Ak. Górniczej, Akad. Związek Sportowy, Tow. Bratniej Pomocy Uczniów Ak. Sztuk Pięknych, Zrzeszenie Akad. Kół. Prowincjonalnych. Pożyczki są zwrotne w ratach miesięcznych.

SOCJALISTYCZNE METODY W UNIWERSYTECIE. Głośna sprawa pobicia kol. W. Chołoniewskiej toporkiem przez przewódcę akad. P. P. S. p. Kunickiego w czasie wiecu w październiku ub. r., znalazła swój epilog w sądzie krakowskim w drugiej instancji. P. Kunicki został skazany powtórnie na 75 zł. kary za lekkie uszkodzenie ciała. Rzadki to wypadek, aby akademik został skazany sądownie za pobicie koleżanki. Atmosferę takiej kultury wnoszą w Uniwersytet tylko członkowie P. P. S.

(m) **RUCH KARNAWAŁOWY.** W Kole kresowem odbyła się onegdaj pierwsza w tym karnawale zabawa, która zgromadziła najznakomitszych przedstawicieli tańców dawnych oraz wszystkie reprezentantki pląsów nowoczesnych ze świata akademickiego.

SODALICJA AKADEMIKÓW U. J. W piątek odbyło się o godz. 8 wiecz. zebranie wydziału w lokalu własnym. Omawiano szereg spraw bieżących i organizacyjnych. — W niedzielę dnia 18 bm. odbędzie się Zebranie ogólne Sodalicji Akademików U. J. o godz. 7 wiecz. w lokalu własnym, pl. Marjacki (koło kościoła św. Barbary). Uprasza się członków o niezawodne przybycie.

P. P. Komisentów prosimy o natychmiastowe wyrównanie zaległości za miesiąc grudzień w przeciwnym razie wstrzymamy wysyłkę pisma, również prosimy o niezbędne podawanie adresów na zwrotach.

Rzeczy wesołe.

Chciałbym być hipopotamem!..

W pewnem towarzystwie londyńskiem, do którego należy, jako stały gość, jeden ze znanych podróżników angielskich, zeszła niedawno temu rozmowa na temat **wędrówki dusz** i to niety1ko z jednego organizmu ludzkiego do drugiego, ale także **do organizmu zwierzęcego,** w co wierzą Hindusi.

Jedna z uroczych „miss“, ciekawa, jak każda niewiasta, zapytała w ciągu dyskusji owego podróżnika:

— A pan, co tyle świata zwiedził i własnemi oczyma oglądał tyle zwierząt, które są nam znane tylko z opisów, życzyłby sobie, stać się po śmierci jakiem zwierzęciem?

— **Hipopotamem!** — odparł bez namysłu zapytany.

Ciekawa „miss“, a z nią reszta towarzystwa, wybuchła śmiechem. Nikt bowiem nie mógł wpaść na powód, dla którego podróżnik chciałby zostać jednem z najbrzydszych, najniezgrabniejszych i najmniej użytecznych zwierząt. Zasypano go tedy uwagami w tym sensie.

Słuchał ich podróżnik cierpliwie, a, gdy się wyczerpały, zabrał głos:

— Moi państwo! Byłoby niezawodnie przyjemniej zostać po śmierci, dajmy na to, **ptakiem rajskim.** Ale wtedy byłbym wystawiony na ciągłe niebezpieczeństwa, że myśliwi czyhają na me czarodziejskie pióra dla ozdobienia niemi kapelusza jakiejś elegantki londyńskiej lub paryskiej. Gdybym wcielił się w pięknego **bażanta** — moje smaczne mięso kusiłoby myśliwych, podobnie, jak futro, gdybym wcielił się w **tygrysa,** albo **panterę.** Zostawszy zaś **zwierzęciem domowem** — musiałbym całe życie spędzić w niewoli itd.

Jedynie więc warto zostać zwierzęciem na nic nie przydatnem człowiekowi, a **tym uprzywilejowanym jest właśnie hipopotam!**

Zwierz ten przebywa w głębi puszcz, ciągle zanurżony w nieprzebytych bagnach, które odstraszają człowieka, nie mającego zresztą powodu, aby go niepokoić.

Futra hipopotam nie posiada, **skóra** jego jest tak gruba, i twarda, że nie daje się wyprawić, a **mięso** jest niejadalne. W dodatku polowanie na tego zwierza jest niebezpieczne, bo umie swego życia bronić, a nawet sam atakuje nieraz ujrzanego człowieka.

Tak więc, moi państwo — zakończył podróżnik — powtarzam, że **po śmierci chciałbym stać się hipopotamem!**

Wobec takich racyj oponenci zamilkli.

—ooo—

Jak powstało na Wschodzie wielożeństwo?

Podanie arabskie tak mówi **o powstaniu wielożeństwa:**

„Pewnego razu zgłosił się do Proroka Mehometa jakiś młody biedak, prosząc, aby mu dał radę, co ma czynić, gdyż nędza bardzo mu dokucza.

— Ożeń się! — rzekł Prorok.

„Rada niewiele pomogła. Biedak znów zgłosił się do Proroka.

— Ożeń się! — dowodził tenże po raz wtóry.

Jeszcze dwa razy powtórzyły się odwiedziny biedaka, który za każdym razem pojmował nową małżonkę, otrzymując tą samą radę, tak, że miał wreszcie **cztery żony.**

Na tej liczbie poprzestał, bo czwarta żona, kobieta mądra, zapobiegliwa i energiczna, tak dobrze pokierowała sprawami męża, iż z biedaka stał się wkrótce człowiekiem zamożnym a Prorok (oby nas miał zawsze w swej opiece!) pozwolił wiernym mieć po **cztery żony legalne,** czyniąc wyjątek dla kalifów, którzy mogą mieć takich żon **siedm.**“

Z TEATRU „NOWOŚCI“.

Występy gościnne p. F. Kuligowskiego

W trudnych warunkach pracuje personal teatru „Nowości“, zmuszony przygotowywać premjery niemal co pół miesiąca, śpiewając dzień po dniu, a niejednokrotnie i dwa razy dziennie. Obok tego należy brać w rachubę i tę okoliczność, iż artysta lub artystka ukazując się codziennie, powszednieją dla słuchaczy, którzy — jak u nas to ma miejsce — nie tyle spieszą do widowni, aby słuchać śpiewaka, raczej aby usłyszeć artystę. W tych warunkach najzdolniejsi artyści a gorzej artystki powszednieją. Dobrze tedy jest, jeśli dyrekcja, dbając o prestige artystyczny swego personalu odświeża go występami wybitniejszych artystów innych scen. — Pod tym względem jest dyr. Pilarski nader staranny i zapobiegliwy, a dowodem tego była czterodniowa gościna p. Filipa Kuligowskiego, artysty operetki lwowskiej, najznakomitszego obecnie w Polsce przedstawiciela partyj śpiewnych, artystę, który w najszerszych sferach publiczności cieszy się od lat wielkiem uznaniem i zasłużoną estymą. — Partja Tasilla w „Hrabinie Maricy“ posiada wiele momentów wymagających, poza warunkami wokalnemi — a te u p. Kuligowskiego są pierwszorzędne — także niebyle jakiego talentu aktorskiego. W operetce tej obok scen o charakterze komedjowo-salonowym są momenty o napięciu wysoce dramatycznem, wymagające od śpiewaka znajomości kunsztu aktorskiego i talentu aktorskiego. P. Kuligowski był świetnym i niedoścignionym tam, gdzie w grę wchodziły „arcana i sacra“ elegancji, a porywającym w momentach o wysokiem napięciu dramatycznem (akt II i III). Liryczna scenka z siostrą po scenie dramatycznej była arcydziełem kunsztu aktorskiego. Burzliwe oklaski przy otwartej scenie i po zapadnięciu kurtyny były najlepszą miarą powodzenia znakomitego śpiewaka i wskazówką dla dyrekcji, częstszego zapraszania go do uświetnienia przedstawień.

Gościna znakomitego artysty podziałała excytująco na otoczenie. Zarówno soliści, jak i zespół cały usiłowaniami swemi podniósł poziom staranności. W partji naczelnej, w której popisywała się dotąd p. Kramerówna, wystąpiła primadonna operetki p. Czernekówna. W partji tej świetnie zaznaczyły się jej warunki zewnętrzne, wrodzona, dystynkcji pełna elegancja ruchów i wzięcia oraz zgrabność uroczej postawy. Kostjumy, nieprzeładowane zdobniczą stroną, odznaczały się smacznemi pomysłami, wzbudzającemi sensacje u piękniejszej połowy słuchaczy. Całości dopełniała pełna eleganckiej dyskrecji gra oraz śpiew, wolny od szukania taniego efektu siły a obracający się w sferze iście artystycznej pomysłowości śpiewackiej. P. Czernekówna tworząc doskonałą parę z sympatycznym gościem, parę naprawdę elegancką i dystyngowaną, odniosła pełny sukces. — Miłem zjawiskiem była p. Wnękówna, jako hrabianka.

St. Bursa.

Bolszewicko-niemiecka sieć szpiegowska.

NOWA LITEWSKA AFERA SZPIEGOWSKA.

Znalezienie tajnych dokumentów wojskowych przy aresztowanym szpiegu.

Wilno, 17 stycznia.

Na granicy polsko-litewskiej w pow. wilejskim **aresztowany został przez posterunek niejaki Jerzy Gancewicz, usiłujący przekroczyć granicę nielegalnie.** Okazało się, iż **jest to oddawna poszukiwany przez nasze władze szpieg litewski.**

Po dokonanej osobistej rewizji znaleziono u aresztowanego tajne dokumenty wojskowe, które przewoził do Kowna.

Jest to druga w tym tygodniu wykryta litewska afera szpiegowska.

JAK BRONIĄ ADWOKACI RUSCY WSPÓLNIKÓW BESSARABOWEJ?

Lwów. (AW). „Gazeta Lwowska“ donosi, iż **w celu obrony wspólników Bessarabowej na rozprawie karnej, która odbędzie się prawdopodobnie w lutym rb., zawiązał się specjalny komitet obrońców ruskich.** Chociaż dyskretnie przemilcza na czyją korzyść, uprawiali oni szpiegostwo, używając tylko terminu **„Państwo Ościenne“.** Wiadomości kursujące w kołach ukraińskich, stwierdzają, iż **oskarżenie dostarcza cenne wiadomości polityczne i wojskowe dla Niemiec.**

GIEŁDA.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Akcje: Bank Związku Spółek Zarobkowych 7.40; H. Cegielski Poznań 0.59; Starachowice 1.65; Żyrardów 10.—; Chodorów 4.—; Nobel 1.75; Nafta Polska 0.60; Ursus 1.10.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Kursy papierów polskich w tysiącach koron austr.: Siersza Górnicza 60; Silesja 19.5; Fanto 265; Galicja 1480; Schodnica 221.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy: Paryż 27.98; Londyn 24.77 i pół; Nowy Jork 5.19; Belgja 26; Włochy 21.53; Hiszpanja 73.25; Holandja 209.50; Berlin 1.23. Wiedeń 73.10; Sztokholm 139.85: Chrystjanja 79.25; Kopenhaga 92.50; Sofja 375; Praga 75.65; **Warszawa 100.** Budapeszt 0.71 i pół; Białogród 10.35; Ateny 9.40; Konstantynopol 2.77; Bukareszt 2.70; Helsingfors 13.05; Buenos Aires 197.50.

DR. JERZY DOBRZYCKI.

Najpiękniejsza książka polska.

I.

Niewątpliwie jednym z objawów chwilowego osłabienia energij twórczych w powojennem społeczeństwie — jest tak często obserwowane dziś zjawisko powstawania najróżnorodniejszych organizacyj i towarzystw, mających na celu przeprowadzenie rozmaitych idei i haseł kulturalnych czy artystycznych — a istniejących niestety tylko tak długo — jak długo błyszczy słomiany płomień pierwszego porywu. To też gdy przyjdzie pisać o działalności towarzystwa kulturalno-naukowego, które wytrwale od założenia samego, przy stale wzrastającej energji czynu, w najcięższych warunkach wykuwa konsekwentnie stopnie w stromej ścianie wiodącej ku wzniosłej idei przewodniej — chwyta się doprawdy za pióro z jakąś niezwykłą radością i nadzieją słonecznego jutra dla polskiego życia duchowego. Tym niezwykłym wyjątkiem jest założone w mieście naszem przed niespełna dwoma laty Towarzystwo Miłośników książki, które powzięło za cel swój odnowę kultury Polski odrodzonej od samego fundamentu, jakim jest dziś książka we wszystkich współczesnych kulturach. Zgodnie ze statutem swym Towarzystwo szerzy w społeczeństwie zamiłowanie do książki, zwłaszcza pięknie wydanej, pismem i słowem rozwija w tym kierunku najżywszą propagandę, docierając w trosce o estetyczny i techniczny poziom wydawnictw polskich do samych ich źródeł, do kaszt w oficynach drukarskich. Przez nawiązanie licznych stosunków z najwybitniejszemi organizacjami naukowemi zagranicy, Towarzystwo trzyma dłoń na pulsie życia kulturalnego Zachodu, informując go wzajem o polskim dorobku twórczym w dziedzinie książki i grafiki. Przez zorganizowanie tak popularnych dziś w Krakowie sobotnich aukcyj książek i grafiki dało Towarzystwo możliwe maximum zadowolenia dla stron zarówno nabywających, jak i sprzedających, wskazując nowe drogi dla antykwarycznego obrotu książkowego, będącego dotąd, jak wiadomo, wyłącznym przywilejem kół obcych i wrogich kulturze polskiej. W łonie swem, w pełnej życia i ruchu kuźnicy, zdołało skupić oTwarzystwo, którego prezesem jest prof. Kazimierz Witkiewicz, najwyborowszą elitę intellektualną współczesnej Polski, przedewszystkiem grono najwybitniejszych sił naukowych, w czem cały szereg profesorów wszechnic polskich, licznych fachowców i specjalistów, sporo najtęższych artystów, najpoważniejszych miłośników-bibljofilów, wreszcie zastęp najznakomitszych sił literackich z Janem Kasprowiczem na czele.

Całokształtu owocnej działalności krakowskich bibljofilów niepodobna oczywiście omawiać w ciasnych ramach feljetonu; tu zwrócimy jedynie uwagę na działalność wydawniczą, jakościowo i ilościowo zadziwiającą. Towarzystwo w ciągu krótkiego swego istnienia i mimo szczupłych bardzo środków materjalnych zdołało wydać we wzorowej szacie drukarskiej kilkadziesiąt prac i rozpraw, przeważnie z zakresu historji książki w Polsce dawnej i współczesnej, grafiki, bibljografji itp. Głównym jednak tytułem do szacunku i pamięci pozostanie zawsze dla Towarzystwa główny organ naukowy tegoż, czasopismo „Exlibris“, którego tom V, wydany przed paru miesiącami, wywołał powszechne uznanie i podziw nad swą znakomitą szatą wydawniczą i doborem treści. Obecnie, w zadziwiająco krótkim odstępie czasu składa Towarzystwo kulturze polskiej w dani tom VI „Exlibrisu“ — co do którego z ręką na sercu powiedzieć możemy, iż stanowi on najwyższy szczyt tego, co dotychczas w odrodzonej Polsce w dziedzinie wydawniczej powstało.

(C. d. n.)

Nasi handelesi polityczni.

Dawniej kupował „II. Kuryera Codz." dla stańczyków — teraz buduje Kościół Nar.

Świeżo odbyty zjazd stronnictwa chłopskiego w Rzeszowie rzuca ciekawe światło na działalność tego stronnictwa, a także na jego twórcę i obecnego wiceprezesa Jana **Stapińskiego.**

Ten „Obrońca ludu", będąc przed wojną członkiem stronnictwa śp. Ks. Stojałowskiego, spostrzegłszy przed sobą żmudną i ciernistą drogę idei, wystąpił ze stronnictwa i utworzył własne stronnictwo ludowe. — Kiedy zaczęły się psuć **interesu „Banku parcelacyjnego"**, który zawiązał, **korzystając z poparcia rządu austrjackiego** i kiedy **wszedł w ścisły kontakt z Namiestnictwem,**

został usuniętym wraz z kilku towarzyszami z partji i udał się w zacisze domowe, gdzie pozostawał aż do powstania Polski. Nie uzyskawszy mandatu poselskiego do Sejmu Rzeczypospolitej **począł wraz z innymi radykałami propagować ideę kościoła narodowego w Polsce.**

Kościołowi narodowemu poświęcił też szereg przemówień na zjeździe rzeszowskim,

wykazując potrzebę istnienia takiego odszczepieńczego kościoła.

Obiecywał, że dostarczy ludowi książek, traktujących o tem, a także wskazywał na potrzebę propagowania tej idei wśród akademików, jako materjału świeżego, a więc najlepszego do pracy.

I na to właśnie chcieliśmy zwrócić uwagę ogółu. Wątpimy, czy p. Stapiński znajdzie wielu wyznawców swego projektu i czy uda mu się wprowadzić w czyn swe „zaszczytne" zamiary. Nie sądzimy, aby młodzież chrześcijańska i polska poszła na lep szkodliwych dla Państwa i niezdrowych utopji.

A jednak

należy się strzec tej akcji,

zmierzającej do wbicia klinu w jedność polskiego społeczeństwa.

Świat kobiet.

JAK KSIĘŻNICZKA OLGA X. USŁUGIWAŁA PANI KRASSIN?

Paryska przygoda pani Krassin.

Małżonka przedstawiciełka sowietów w Paryżu, po zainstalowaniu się w gmachu dawnej ambasady rosyjskiej, zwiedziła magazyny przy ul. de la Paix, chcąc się zaopatrzyć w odpowiednią garderobę. W jednym z pierwszorzędnych magazynów mód wybrała kilka tualet.

— Na czyje nazwisko wystawić rachunek? — spytała wytworna młoda panna, pełniąca obowiązki sprzedawczyni.

— Pani Krassin — brzmiała odpowiedź.

— Jestem księżniczka Olga X.... Żałuję, że usługiwałam pani. Proszę zwrócić się do mojej koleżanki.

Klijentka zaniosła skargę do dyrektora magazynu, który wszakże nie zganił swojej pracowniczki.

Tak opowiada „Lanterne".

HUMOR, IRONJA, SATYRA.

SŁUSZNA PRZYCZYNA.

— Dlaczego Niemcy tak gwałtownie domagają się zwrotu Kolonji?

— Bo chcą znów zostać państwem kolonjalnem.

Odpowiedzialny redaktor Dr Władysław Świrski. **Nakładem i drukiem Krak. Drukarni Nakładowej w Krakowie pod zarządem J. Borkowskiego.**